DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja - Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, sobota 14 listopada 1931** **Nr. 263**

Chińskie cienie na gmachu L. Narodów

Hitlerowska kokieterja i oświadczenie dr. Liang

Jedno z pism francuskich, omawiając żółty konflikt na Dalekim Wschodzie, pisze co następuje:

Niema prawie dnia, aby delegat chiński nie składał noty w Lidze Narodów. Te wzajemne codzienne stosunki między organizmem najbardziej nowoczesnym Europy a państwem tragicznego chaosu — Chinami stanowią zadziwiającą antytezę. W Genewie dyplomata subtelny o nieprzeniknionym uśmiechu redaguje skomplikowane akta. Tam zaś, w olbrzymim kraju stanowiącym świat osobny, miljony ludzi umiera z głodu i dżumy... Generałowie na czele band w łachmanach łupią najbogatsze prowicje... Tam życie płynie w ramach najbardziej prymitywnych, i niewątpliwie całe to mrowisko ludności chińskiej niewie nawet o istnieniu tej „potęgi genewskiej", do której nadaremnie zwracają się w oczekiwaniu pomocy jej przedstawiciele..."

Atoli Liga Narodów nie rozcięła dotąd węzła gordyjskiego powikłań mandżurskich. Alarmujące wiadomości nadchodzą nieustannie z Dalekiego Wschodu...

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pekinu: Japończycy mają zamiar utworzyć w Mandżurji autonomiczny rząd, przychylny Japonji. Japończycy faworyzują generała chińskiego Juan-Szi-Kai, który walczył po stronie Japonji. Gen. Maa mimo zakazu wydanego przez Pekin, zarządził mobilizacje w Mandżurji i spodziewa się, że skupi około siebie 40.000 żołnierzy.

United Press donosi z Tokio, że generał Maa postanowił wstrzymać się z ofenzywą. Niemniej według doniesień korespondentów sowieckich wojska gen. Maa miały zamordować konsula japońskiego w Cicikarze Simitse oraz dwóch urzędników konsulatu.

Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że ambasador japoński złożył wizytę w departamencie stanu i oświadczył, iż rząd jego nie będzie kładł nacisku na ostateczne załatwienie zgórą 300 chińsko-japońskich kwestyj spornych, domaga się jednak, aby Chiny wypełniały zobowiązania traktatowe w okolicach, ogarniętych rozruchami.

Hitlerowski „Angriff" zamieszcza następujące sprawozdanie z wywiadu udzielonego mu przez chińskiego przedstawiciela handlowego w Berlinie:

Dr. Lywan Liang patrzy na mnie bystro mądremi oczami. Opowiadam mu, że położenie Chin i Niemiec jest podobne (bogactwo fantazji!!). Oba te narody dzielą los słabszych, oba zwracaja się do Ligi Narodów, której przewodniczy Briand...

Chińczycy wierzą w pomoc Ligi. „Jeszcze wierzymy" — mówi pan Liang — i dodaje, że wie o tem, że Niemcy są sceptycznie usposobione dla Ligi. Chińczycy dopiero wówczas chwycą za broń, gdy pomoc Ligi będzie daremną.

„Nie mógłbym zapomnieć — kończy Liang, że mamy wielu oficerów niemieckich, którzy mimo wielkich trudności chcą nam pomóc!"

Ostatnie wiadomości z teatru wojny

Moskwa, 13. 11. (PAT). Wedle doniesień z Szanghaju, sytuacja w Tien-Tsinie nie została dotychczas opanowana. Pomiędzy wojskami Czang-Sue-Lianga a zbuntowanymi oddziałami trwają w dalszym ciągu walki. Wojska Czang-Sue-Lianga wystąpiły pozatem przeciwko Japończykom, których posądzają o wzniecenie buntu oraz o okazywanie pomocy powstańcom. Po 2-godzinnych walkach oddziały japońskie odrzuciły Chińczyków, zadając im duże straty.

Moskwa, 13. 11. (PAT). Do prasy sowieckiej donoszą, że w różnych miastach chińskich odbyły się ostatnio demonstracje studentów, żądających ogłoszenia wojny z Japonją. W Tien-Tsinie demonstrowało około 100.000 osób, przyczem znaczna część osób ubrana była po wojskowemu.

Armja sowiecka wkracza na arenę?

Tokio, 13. 11. (PAT). W dalszym ciągu napływają tu alarmujące informacje o rzekomej pomocy, udzielanej przez sowieckie wojska Man-Czang-Szena w północnej Mandżurji. M. i. nadeszła wiadomość, że ODDZIAŁY, ZŁOŻONE Z 3.000 ROSJAN I KOREAŃCZYKÓW, NALEŻĄCE DO T. ZW. MIĘDZYNARODOWEJ ARMJI KOMUNISTYCZNEJ I POCHODZĄCE Z BŁAGOWIESZCZEŃSKA KIERUJĄ SIĘ DO CICIKARU. Według doniesień oficjalnych, wiadomości te wydają się być poniekąd uzasadnione. Z drugiej strony ministerstwo wojny daje do zrozumienia, że znajduje się w posiadaniu ewidencji godnej zaufania, pochodzącej z różnych źródeł, że 15 samochodów ciężarowych, naładowanych bronią i amunicją przybyła do Angan-Chi z Rosji pomiędzy 6 a 12 listopada.

Tokio, 13. 11. (PAT). Nadeszły tu informacje, że po ciężkiej 3 godzinnej bitwie pod Kung-Czu-Ling na północ od Mukdenu w ręce Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajduje się ranna kobieta, ubrana w mundur chiński. 50 bandytów poniosło śmierć.

Monarchiści hiszpańscy spiskują

Wykrycie ogromnego spisku przeciw-republikańskiego w Madrycie

(e) Paryż, 13. 11. (tel. wł.). Donoszą tu z Madrytu o spisku monarchistycznym, zakrojonym na ogromna skalę, na czele którego stali syn dyktatora Primo de Rivera, Antonio i wyższy duchowny.

Zebrania konspiracyjne odbywały się w podziemiach katedry madryckiej.

Rada Ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu opracowała projekt nowej ustawy o ochronie republiki.

Cenzura hiszpańska nie przepuszcza wiadomości o spisku poza granice Madrytu.

Heimwehra austrjacka przygotowywała nowy pucz

Sensacyjne doniesienia z Monachjum

Berlin ,13. 11. (PAT). Z Monachjum donoszą, że organizator ostatniego puczu w Styrji, przywódca Heimwehry austrjackiej, adwokat Pfriemer podczas swego pobytu w Bawarji, gdzie przebywał od połowy października br. przygotowywał nowy zamach stanu w Austrji.

Pfriemer zamieszkiwał w Monachjum w jednym z hotelów przy głównym dworcu kolejowym i tam też często spotykał się ze swym adjutantem hr. Lambergiem, który natychmiast po nieudanym puczu zbiegł z Austrji do Bawarji. NOWY ZAMACH DOKONANY MIAŁ BYĆ W NOCY Z UBIEGŁEJ NIEDZIELI NA PONIEDZIAŁEK. Na skutek interwencji władz austrjackich z Wiednia, prezydjum policji w Monachjum poddało Pfriemera, jak i Lamberga przesłuchaniu oraz nadzorowi policyjnemu iobowiązkowemu częstemu meldowaniu się w urzędach policyjnych. Mimo to Lamberg zdołał uchylić się od tego nadzoru i zbiegł z Monachjum w niewiadomym kierunku. Pfriemer opuścił również Bawarję, udając się z powrotem do Jugosławji. Według prezydjum policji w Monachjum, zamiary Pfriemera zdradził szef biura prasowego księcia Stahrenberga dr. Thaler, który był świadkiem rozmowy, jaką odbył w Wiedniu dr. Pfriemer z hr. Lambergiem oraz dwoma przywódcami Heimwehry austrjackiej.

Boją się prawdy...

Proces Polaków w Dynaburgu toczy się przy drzwiach zamkniętych

Dynaburg, 13. 11. (PAT.). Na rozprawę przeciwko związkowi Polaków, która na wniosek prokuratora odbywa się przy drzwiach zamkniętych wezwano 34 świadków. Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczornych.

Dynaburg, 13. 11. (PAT.). Po przesłuchaniu wszystkich świadków po godzinnej mowie adwokata Szawłowskiego sąd zamknął przewód. Po krótkiej naradzie są postanowił ogłosić wyrok dn. 28 listopada.

Nad granicą Pomorza Niemcy budują kolej strategiczną

Królewiec, 13. 11. (PAT). Minister komunikacji zatwierdził projekt budowy linji kolejowej Dąbrówno — Nieborg w Prusach Wschodnch. Budowa ma być przeprowadzona w przyśpieszonem tempie. Kolej ta, położona tuż nad granicą polska posiada wielkie znaczenie strategiczne.

Nie podoba im się...

Niemieckie towarzystwo okrętowe w Hamburgu Heinrich Teters oddało stoczni gdyńskiej swój statek towarowy do naprawy.

W związku z tem „Danziger Neueste Nachrichten" w numerze wczorajszym zaznacza, iż wywołało to w Gdańsku iaknajwiększe żdziwienie, albowiem stocznia Gdańska znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu z powodu braku zamówień. Firma hamburska — oświadcza dziennik — wykazała brak poczucia solidarności ogólno-niemieckiej.

Angielski węgiel — do niczego

Znamienny wniosek gdańskiej Rady Miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Gdańsku omawiano wniosek w sprawie dostarczenia węgla angielskiego dla tutejszych instytucyj miejskich. Wniosek stwierdza, że ładunek tego węgla zawiera do 90% miału, wobec tego węgiel ten zupełnie nie nadaje się do celów opałowych dla szkół oraz innych instytucyj miejskich.

„Dar Pomorza" żegluje do Pernambuco

Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni otrzymała od komendanta statku szkolnego „Dar Pomorza", kapitana Maciejewicza, radjodepeszę z meldunkiem, że we wtorek, 10 b. m. statek znajdował się na Atlantyku pod 19° szerokości północnej i pod 23° długości zachodniej. „Dar Pomorza" żegluje w kierunku wybrzeży Południowej Ameryki do portu Pernambuco. Na pokładzie statku wszystko znajduje się w porządku. (t.)

Wojewoda Paciorkowski pozostaje w Kielcach

„Express Poranny" donosi, że wojewoda kielecki p. Paciorkowski pozostaje na zajmowanem przez siebie stanowisku, a to na skutek zabiegów szeregu delegacyj i organizacyj kieleckich u władz centralnych.

Odkrycie ogromnych pokładów niklu

Moskwa, 13. 11. (PAT). Jak donosi agencja Tass, w okręgu Kalikowo znaleziono pokłady niklu, obliczone na 165.000 ton. Pokłady te mają przewyższać ilością pokłady niklu w Kanadzie i Kaledonji.

B. poseł endecki Kwiatkowski z Wejherowa skazany powtórnie przez Sąd Apelacyjny

Sąd Apelacyjny z Torunia na sesji wyjazdowej w Wejherowie, pod przewodnictwem sędziego S. A. Kurkowskiego rozpatrywał w drodze apelacji w ubiegły czwartek sprawę b. posła endeckiego Jana Kwiatkowskiego i jego syna również Jana Kwiatkowskiego, oskarżonych o przysporzenie sobie osobistych korzyści przez narażenie na straty wielu osób, na ogólną sumę około pół miljona złotych.

W pierwszej instancji oskarżony J. Kwiatkowski (senjor) jako kierownik „Centrali Rolniczej" w Wejherowie, został skazany na 15 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, a Jan Kwiatkowski (junjor) na 2 tygodnie aresztu.

Rozprawa apelacyjna trwała cały dzień. O godz. 21,30 zapadł wyrok, uchylający wyrok poprzedniej instancji i skazujący Jana Kwiatkowskiego (senjora) na 1 rok więzienia, 300 zł. grzywny i poniesienia kosztów postępowania sądowego. Jana Kwiatkowskiego (junjora) Sąd uniewinnił.

Zasądzonym przysługuje kasacja.

* * *

Rozprawa wywołała w Wejherowie zrozumiałe zainteresowanie. Sala rozpraw przepełniona publicznością.

Saint Brice redaktor „Le Journal"

Ofensywa na Pomorze i waszyngtońska wizyta

Z serji artykułów czołowych publicystów europejskich podajemy z kolei artykuł red. Saint Brice, jednego z wybitnych francuskich publicystów. Artykuł ten mówi o realnych wynikach podróży premjera Francji Lavala do Waszyngtonu oraz o oświadczeniu sen. Boraha w sprawie Pomorza, które przyniosły w rzeczywistości wręcz odwrotne rezultaty, niż zamierzano. (Przyp. Red).

Copyright by „Iskra".

Gdyby rezultatem podróży premjera Lavala do Waszyngtonu było tylko zdemaskowanie uporczywości i złych intencyj zwolenników rewizji traktatów, ale jednocześnie i słabości ich — możnaby już mówić o wielkim pożytku tej podróży. Czyż bowiem sensacyjne wystąpienie senatora Boraha nie **wykazała właśnie słabości podstaw tezy o rewizji traktatów?**

Prezwodniczący komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego oświadczył, że jeden jest tylko sposób uspokojenia Europy, — zbudzenie istniejących granic Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, ale jednocześnie zmuszony był przyznać, że nie wie, **jak tę operację przeprowadzić i dlaczego ma ona wydać zbawienne owoce dla dzieła utrzymania pokoju.** Jedyną racją pozostało to, że obalenie traktatów i zmiana granic — odpowiada życzeniom Niemiec.

Łatwo było przewidzieć wrażenie, jakie wywoła oświadczenie senatora Borah w Polsce. Opinja polska nie powinna jednak przeceniać realnego znaczenia i doniosłości, a przedewszystkiem konsekwencyj tego incydentu, którego efekt **ogólny był właściwie dodatni,** skoro doprowadził do ujawnienia sił przeciwników i jednem cięciem skończył w s z e l k i e n i e w y r a ź n e m a n e w r y p o l i t y c z n e.

W rzeczywistości przebieg rokowań waszyngtońskich określony został przez oświadczenie premjera Lavala, złożone w chwili wstąpienia na ziemię amerykańską. Pierwsze, wyrzeczone przez premjera **Lavala w New Yorku,** słowa głosiły kategoryczny protest przeciwko **PODWAŻANIU UŚWIĘCONEGO CHARAKTERU REPARACYJ WOJENNYCH I GWARANCYJ BEZPIECZEŃSTWA.** Premjer Laval zastosował więc metodę wypróbowaną już przez seibie w Paryżu, Londynie i Berlinie. Uprzedził wszelkie możliwe popchnięcia przeciwnika, wskazując zgóry wszystkie pozycje, z których nie może ustąpić. Oświadczenie nowojorskie miało efekt natychmiastowy. Senator Borah odsłonił tendencje swoje w sposób tak nieprzemyślany, że zmuszony był przyznać, iż nie jest w stanie przeciwstawić żadnego poważnego argumentu dwum zasadniczym tezom francuskim. Nie można zapoznawać praw ofiar wielkiej wojny nawet wówczas, jeżeli twierdzi się, że kryzys wszechświatowy wymaga decyzji o zasięgu olbrzymim. Nie można twierdzić, że Ameryka powinna pozostawać w całkowitem odseparowaniu od spraw europejskich, nie przyznając jednocześnie, że warunki obecne nie sprzyjają rozbrojeniu i że Francja ma sama prawo określać warunki swego bezpieczeństwa.

Nienaruszalność traktatu wersalskiego

Tem większe było znaczenie manifestacji senatora Borah, że dokonano jej w chwili, gdy premjer Laval pozostawał w Białym Domu zamknięty z prezydentem Hooverem. Szef rządu francuskiego znalazł jednak możliwość zareagowania bezpośrednio i nietylko stwierdził **NIENARUSZALNOŚĆ TRAKTATU WERSALSKIEGO,** ale skorzystał z akazji i zdecydowanie usunął z **pod dyskusji wszelkie zagadnienia polityczne.** W ten sposób stłumiono w zarodku groźbę niebezpiecznego łączenia spraw finansowych z zagadnieniem rozbrojenia. Uwolniono się od iluzorycznych formuł i od zwodniczych mirażów nowych paktów. Brzmi to trochę nieprawdopodobnie, ale jest tem niemniej szczerą prawdą: — zagadnienie rozbrojenia nie dotykano nawet w toku rokowań waszyngtońskich.

Cała uwaga skupiła się więc na środkach walki z kryzysem gospodarczym. W rezultacie rokowania doprowadziły: 1) do zatwierdzenia przez Amerykę francuskiej zasady odbudowy równowagi gospodarczej i obrony parytetu złota, 2) do odstąpienia od zasady inicjatywy prezydenta Hoovera z dnia 20 czerwca r. b., gdyż prezydent Hoover zmuszony był przyznać, że poszukiwanie metod powrotu do zasad planu Younga przez przystosowanie go do potrzeb okresu kryzysowego, należy w y ł ą c z n i e d o m o c a r s t w z a i n t e r e s o w a n y c h w problemie reparacyj wojennych.

Uznanie zasad równowagi gospodarczej, jako głównego środka walki z kryzysem oznacza przecież potępienie tendencyj spekulacyjnych, które doprowadziły ANGLJĘ, NIEMCY I STANY ZJEDNOCZONE NA BRZEG PRZEPAŚCI. Udział Stanów Zjednoczonych w sumie błędów popełnionych przez kierowników gospodarki światowej — nie jest mały. Przecież amerykanie nietylko angażowali nieostrożnie kapitały w Niemczech, ale i u siebie doprowadzili do nadprodukcji. Amerykanie pozostali wierni teorjom spekulacji. Czyż znane moratorjum prezydenta Hoovera z 20 czerwca r. b. nie było tylko manewrem spekulacyjnym dla sztucznej odbudowy zaufania? Widzieliśmy rezultaty: — jeżeli tylko lekcja została zrozumiana — można zanotować realny postęp. Postęp tem donioślejszy, że w Stanach Zjednoczonych niechybnie znajdzie się wielu zwolenników starych błędów. Słyszeliśmy w Waszyngtonie i w New Yorku dość **POCHWAŁ DEWALORYZACJI,** a przedewszystkiem bimetalizmu, dającego oczywisty przywilej producentom srebra.

Interwencja premjera Lavala zmieniła jednak sytuację, **ale przecież amerykanie nie mają żadnego powodu do wątpienia w możliwość uratowania swej waluty, skoro posiadają jeszcze ciągle wielkie rezerwy złota i obciążeni są niewielkiemi podatkami. Jeżeli nawet zmysł interesu nie będzie miał zdania decydującego —** to duma narodowa nie pozwoli im naśladować gospodarczego omdlenia Anglji.

Na drodze do nowego porozumienia

Dzieło odbudowy wymaga, oczywiście, uporządkowania sytuacji stworzonej przez moratorjum Hoovera. W tej dziedzinie szef rządu francuskiego wypowiedział niedwuznacznie swoje poglądy. Premjer Laval zapewnił — i słusznie — że **ŻADEN FRANCUZ NIE ZGODZI SIĘ PŁACIĆ SWYCH DŁUGÓW, JEŻELI NIEMCY NIE BĘDĄ DOSTARCZAŁY PIENIĘDZY** i że żaden Francuz nie zrzeknie się najmniejszej, prawnie mu przysługującej, części spłat reparacyjnych.

Możliwe, że prezydent Hoover nie wziął na siebie formalnego zobowiązania do anulowania długów. Nie mógł tego zresztą zrobić, skoro decyzja w tym względzie należy do senatu. W każdym razie z rozmów waszyngtońskich odnosi się wrażenie, że nowe porozumienie dla wspólnej walki z kryzysem będzie miało mocny oddźwięk w zagadniuniu długów.

Nikt nie zaprzeczy konieczności stworzenia nowego porozumienia. Prawdą jest, że niesposób powrócić poprostu w lipcu przyszłego roku do planu Younga, ale Niemcy odniosły naskutek inicjatywy prezydenta Hoovera wrażenie, że plan Younga został ostatecznie pogrzebany. Podróż premjera Lavala dała Niemcom okazję stwierdzenia, że **TAK NIE JEST.** Komunikat waszyngtoński wskazał jasno, że należy zastosować pewne środki t y m c z a s o w e g o porozumienia, odpowiadającego okresowi kryzysu i że Francja ma prawo określać warunki tego porozumienia.

Ale czy Niemcy będą w stanie zrozumieć to i wziąć na siebie ofiary, niezbędne dla zapewnienia gwarancji? Tutaj postawić trzeba wielki znak zapytania.

Obchód Święta Niepodległości w Warszawie



Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej przed rozpoczęciem defilady.

Polska z ufnością może patrzeć w przyszłość

Entuzjastyczny głos Alzacji o Polsce

Nikt nie jest prorokiem w kraju... Podczas gdy defetyzm święci orgje w niektórych kołach „stuprocentowych" opozycjonistów, raz po raz dochodzą nas z zagranicy słowa entuzjazmu dla naszego **wysiłku pracy i polskiej rzeczywistości.** Przytaczać je jest obowiązkiem narodowym; trzeba się bowiem bronić przed paraliżem zniechęcenia, który obezwładnia, podcina skrzydła i odbiera słabym jednostkom energję do czynu i wiarę w własną wartość narodową.

Z okazji niedawnej bytności ambasadora polskiego Chłapowskiego w Strassburgu, o czem donosiliśmy w swoim czasie, pisze **Elsaesser Bote (Messager d'Alsace),** organ Alzatczyków w Strassburgu z dnia 9 bm. co następuje:

„Wizyta ambasadora Chłapowskiego w Strassburgu dała okazję do **nad wyraz serdecznej wymiany uczuć przyjaźni między francuską Alzacją, a Polską.** W czasie licznych przemówień podkreślano **braterstwo losu między Polską a Francją,** a zwłaszcza między **Alzacją a byłą dzielnicą pruską.** Przez 44 lata walczyli Polacy i Alzatczycy **ramię przy ramieniu w Reichstagu przeciw gwałtom pruskim.** Dziś znowu jasnem jest dla każdego, że żywotne **interesy Francji tak samo winny być bronione nad Wisłą jak i polskie nad Renem.**

Los nasz jest wspólny! Dlatego wizyta ambasadora Chłapowskiego jako przedstawiciela narodu polskiego była nietylko **zdarzeniem nad wyraz miłem, lecz i pouczającem.** Z ust przedstawiciela Polski słyszeliśmy jak **młode, odbudowane państwo się skonsolidowało, jak mimo wielkiego kryzysu światowego, może z ufnością spoglądać w przyszłość.** W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy p. **ambasador** Chłapowski omówił obecne **położenie Polski.** Bezwątpienia, że kryzys **gospodarczy ma** również **wpływ** na stosunki **polskie** zwłaszcza w rolnictwie, jednak **wskutek** rozumnych zarządzeń, **budżet państwa został przystosowany do kryzysu przez cięcia oszczędnościowe i równowaga ekonomiczna została utrzymana.** Postanowienie utrzymania tej równowagi finansowej jest niezachwiane; **fakt ten jest pełen znaczenia również dla waluty francuskiej. Kurs złotego pozostał niewzruszony.** W związku z zarządzeniami oszczędnościowemi musiano wstrzymać niektóre pilne roboty publiczne, niemniej należy pamiętać o tem, co Polska do tej pory już dokonała. I tak **Polacy wybudowali około 28.000 szkół powszechnych, zmodernizowali swój system komunikacyjny, który zwłaszcza na wschodzie był w stanie opłakanym, zbudowali drogi i szosy; przemysł polski, którego gałęzie węglowe i cukrownicze** rozporządzają najnowocześniejszemi technicznemi środkami mógł odważnie stawić czoło kryzysowi. Polski **bilans handlowy** wykazuje np. we wrześniu **nadwyżkę eksportu nad importem o 150 miljonów franków. POLSKA POSIADAJĄCA OSZCZĘDNĄ GOSPODARKĘ FINANSOWĄ I GOTOWĄ DO OFIAR LUDNOŚĆ, MOŻE Z UFNOŚCIĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ!**

Witamy ten fakt z całego serca w interesie pokoju europejskiego!".

Ciepły ton powyższego artykułu, jest nie pierwszym i nie ostatnim wyrazem **wiary zagranicy w Polskę,** tej wiary, której u wielu „narodowych" opozycjonistów brak, boleśnie daje się odczuwać i sprowadza ich na bezdroża niepoczytalnej dywersji partyjnej we własnym kraju.

Manifestacja na cześć Polski na uniwersytecie bolońskim

Donoszą z Bolonji: Odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego na słynnej wszechnicy bolońskiej, na której studjuje obecnie kilkunastu Polaków. Obecni byli na uroczystości przedstawiciele władz oraz specjalnie zaproszony przez senat akademicki ambasador Przeździecki w towarzystwie radcy Romera.

Uroczystość zagaił rektor, poświęcając w dłuższem przemówieniu ustęp o Polsce oraz witając ambasadora, związanego przyjaźnią z Włochami, kraju, który dał wszechnicy bolońskiej największą sławę, jaka zajaśniała na horyzoncie świata nauki w osobie Mikołaja Kopernika. Po prelekcji inauguracyjnej, którą wygłosił wicemin. oświaty, Leicht, zwiedzono gmachy uniwersyteckie, stare i nowe.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym serdeczny toast na cześć Polski wzniósł rektor Ghigi. Odpowiedział mu ambasador Przeździecki.

Następnego dnia po bankiecie, zorganizowanym przez grupę „Amici della Polonia", odbył się wieczorem w obecności 800 osób wielki koncert, poświęcony muzyce polskiej.

Uroczystość poprzedziła długa serdeczna mowa prezesa grupy prof. Goidanicha, któremu odpowiedział ambasador Przeździecki, podkreślając węzły przyjaźni, łączące naród włoski i polski oraz tradycje polskie w Bolonii.

Osiemnasta decydująca bitwa
w dziejach świata na przedpolu Wisły i Wieprza
Historyczna książka lorda d'Abernona

Jest sam powyższy tytuł świeżo wydanej w polskim przekładzie książki lorda d'Abernona mówi o znaczeniu zwycięstwa polskiego nad Rosją w lecie 1920 roku. Zna komity dyplomata angielski uważa bitwę nad Wisłą, a w szczególności decydujący o jej przebiegu manewr z nad Wieprza, za jeden z punktów zwrotnych w dziejach świata, dający się porównać jedynie z kilkunastu wydarzeniami na przestrzeni wielu tysięcy lat. Wyznacza on zwycięstwu polskiemu taką rolę w dziejach cywilizacji, jaką spełniły bitwy: pod Maratonem, Wiedniem i nad Marną. Jak wiadomo — pierwsza z tych bitew uratowała cywilizację europejską przed zalewem perskim, druga — przed zwycięstwem świata muzułmańskiego, trzecie wreszcie, niwecząc rozmach ofensywy niemieckiej, ocaliła Europę przed hegemonją świata germańskiego.

O bitwie nad Wisłą pisze lord d'Abernon, że: „zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości; gdyby wojska sowieckie przełamały opór armji polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas BOLSZEWIZM OGARNĄŁBY EUROPĘ ŚRODKOWĄ, A BYĆ MOŻE, PRZENIKNĄŁBY I CAŁY KONTYNENT".

Książka stara się przemówić do umysłowości czytelnika europejskiego — a właśnie dlatego porównanie wydarzeń polskich z decydującemi w dziejach świata faktami należy uznać za najwłaściwszą metodę.

Zwycięstwo „całkowitej przegranej"

Lord d'Abernon wchodził w skład misji koalicyjnej, która dnia 25 lipca 1930 roku przybyła do Warszawy z zadaniem niesienia Pomocy Polsce. Zamiast podawać obecnie skonstruowany na podstawie źródeł historycznych obraz wydarzeń, na które autor patrzył w Polsce własnemi oczami — lord d'Abernon cytuje dosłowną treść dzienniczka, prowadzonego przezeń w tym czasie. I to jest najcenniejsza może — z historycznego punktu widzenia — część książki. W krótkich, lapidarnych zdaniach, kreślonych na podstawie bezpośrednich wrażeń, uwydatnia się pogląd cudzoziemca, w pierwszej chwili obcej nieufnie usposobionego do środowiska, w którem wypadło mu działać, ale następnie wzrastającego psychicznie w ten świat, tak dla umysłu zachodniego nieznany. Misja koalicyjna lorda d'Abernona, ambasadora Jussernanda i gen. Weyganda przybywała do Polski z pesymistycznym poglądem na sytuację. Na Zachodzie liczono się z upadkiem Polski, — podobne sugestje spotkały też misję w Pradze Czeskiej, gdzie polityczny czeczy wręcz odradzali przedstawicielom koalicji angażowanie się w sprawę rzekomo „całkowicie przegraną".

I oto autor ze zdumieniem notuje w swym dzienniku, że nie zastał w Warszawie spodziewanych objawów jakiegoś „popłochu". Co kilka zdań, w każdej codziennej pozycji znajdziemy nacechowane zdziwieniem spostrzeżenia o spokoju, z jakim stolica gotowała się do przetrwania nadchodzącego niebezpieczeństwa. — Członkowie misji, z wyjątkiem gen. Weyganda, niebardzo wierzyli w zwycięstwo polskie, — to też notatki z dnia 15 sierpnia i późniejsze, które znajdujemy w dzienniczku lorda d'Abernona, dowodzą, że ich autor został wprost oszołomiony rozmiarami przełomu, dokonanego na przedpolu Wisły i Wieprza.

Lord d'Abernon, jak wszyscy członkowie misji, z natury swej wysokiej godności musiał się zetknąć z Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim. I oto znowu jesteśmy świadkami gruntownej przemiany, która się dokonywa w umysłowości wybitnego cudzoziemca.

Głowa Państwa i Naczelny Wódz

Propaganda różnych czynników zagranicznych i polskich usposobiła dyplomatę angielskiego niechętnie do naszego Naczelnego Wodza. Po przyjeździe do Warszawy, misja nie spotyka ze strony polskich sfer oficjalnych ani pokory ani uległiwości. Autor notuje, że polskie Naczelne Dowództwo zachowuje pełną niezależność wobec gen. Weyganda. Misja zużywa wiele czasu i energji, aby przeforsować trochę posłuchu dla rad znakomitego generała francuskiego.

I oto mimo wszystko postać Wodza Polski zaczyna w umyśle lorda d'Abernona urastać do coraz potężniejszych rozmiarów. Już czwartego dnia pobytu autor notuje, jak gdyby o dokonanem świeżo odkryciu: „Dominującą tu osobistością jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski, Głowa Państwa i Naczelny Wódz Armji. Zdumiewająca karjera: siedem lat na Syberji i wiele miesięcy spędzonych z rozmaitych przyczyn w różnych więzieniach rosyjskich. Gorący patrjota, człowiek ogromnej odwagi i siły charakteru".

Autor poświęcił kilka zdań olbrzymiemu wpływowi, który Pierwszy Marszałek Polski wywiera na ludzi: „Znamiennem jest, iż Marszałek Piłsudski odnosi zawsze moralną przewagę nad zagranicznymi wojskowymi, którzy się z nim stykają. GENERAŁ HENRYS UWIELBIA GO, a szef Brytyjskiej Misji Wojskowej, generał Carton de Viart, człowiek odznaczający się niezależnością wygłaszanych poglądów, oczarowany był tym PRZEDZIWNYM FENOMENEM POLSKIM".

Niezmiernie charakterystyczny, w odróżnieniu od wielu polityków zagranicznych, jest pogląd autora na decyzję 6 sierpnia, którą uważa za dzieło całkowicie polskie, przyczem, jego zdaniem: „oświadczenia Weyganda i Piłsudskiego każą wniosko wać, iż osobistej inicjatywie Piłsudskiego zawdzięczać należy najśmielsze posunięcia tego planu".

Zdanie to poparte jest ogólnemi spostrzeżeniami autora, z których wynika, że indywidualność Marszałka Piłsudskiego wywierała decydujący wpływ na przebieg wydarzeń i że nic wbrew Jego woli, ani poza Nim stać się nie mogło.

Bezstronna ocena wielkiego czynu

Książka lorda d'Abernona oddaje Polsce olbrzymie usługi propagandowe zagranicą. Może jednak przyczynić się do pogłębienia świadomości o decydujących w dziejach na szego państwa wydarzeniach także i w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, tak chętnie wsłuchującego się w to, co o nas mówią i piszą obcy. To też polski przekład „OSIEMNASTEJ DECYDUJĄCEJ BITWY W DZIEJACH ŚWIATA" powinien się znaleźć w rękach każdego Polaka. Słusznie bowiem pisze p. minister August Zaleski w przedmowie do polskiego wydania, że książka ta zawiera: „bezstronną ocenę czynu, który przez wielu Polaków nawet nie został należycie zrozumiany, ani ocenionyy, a który dumą napełniać winien serce każdego Polaka". **Al. K.**

Wyszła z druku w języku polskim sensacyjna książka Lorda D'Abernona który wraz Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo-Franc. podczas najazdu bolszewickiego p. t. *„Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata"* z przedmową p. Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego z 5-ma mapami i 2-ma portretami.

Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową po cenie ulgowej zł. 10. Zgłoszenia do Redakcji lub też bezpośrednio pod wołując się na nas do Drukarni Mazowieckiej, Warszawa, Szpitalna 1.

11. XI. 1931



Zdjęcie przedstawia Rząd na tle gmachu Sztabu Generalnego, podczas przyjmowania defilady przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dalsza zwyżka cen zbóż
celem państwowej polityki zbożowej

Dnia 10 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja, poświęcona aktualnym zagadnieniom zbożowym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów oraz organizacyj rolniczych. Na konferencji stwierdzono jednomyślnie, że w obecnej sytuacji głównym celem państwowej polityki zbożowej musi być dalsze podnoszenie ceny, aby bieżący rok gospodarczy zakończony był przez rolnictwo bez deficytu.

W sprawie pogłoski, które się ukazały w prasie niemieckiej, a częściowo i polskiej na temat rzekomego zakupu 40 tys. tonn zboża przez Państw. Zakłady Przem.-Zbożowe, stwierdzono, że wiadomości te są w zupełności bezpodstawne. W istocie rzeczy P. Z. P. Z. zakupiły wyłącznie 6 tys. tonn żyta rosyjskiego dla wykonania dawniej zawartych transakcyj eksportowych.

Kwestja przywozu zboża zagranicznego do Polski wogóle nie jest aktualna. Wszelkie przeciwne pogłoski nie są zgodne z prawdą, a lansowane były przypuszczalnie przez spekulację w celu załamania zwyżkowej tendencji na polskim rynku zbożowym. W interesie rolnictwa leży, aby wiadomościom tego rodzaju nie dawało wiary.

Oficjalny komunikat w tej sprawie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Min. Rolnictwa będzie wkrótce wydany.

Bolszewickie złoto na kurację Rzeszy
Berlin wyciąga ile się da od sojuszników z Rapallo

Sowiecka plajta gospodarki i finansów coraz silniej daje się we znaki Moskwie. Tegoroczne zobowiązania sowieckie wynoszą według informacyj zagranicznych: 535 miljonów mrk. na rzecz Anglji, 150 miljonów dolarów na rzecz Ameryki, czyli razem 12,6 miljardów franków złotych, podczas gdy cały zapas złota Banku Sowieckiego wyraża się sumą 1,4 miljarda fr.

Na tem tle bankructwa gospodarczego i finansowego wybuchły silne nieporozumienia i starcia niemiecko-sowieckie. W pierwszym rzędzie odbiło się to na stosunkach handlowych.

W ostatnim czasie zaszedł charakterystyczny wypadek z niemieckimi kupcami zboża. Mianowicie nabyli u rządu sowieckiego poważną partję żyta po cenach niesłychanie niskich z warunkiem opłacenia towaru zaraz przy ładowaniu jego w porcie sowieckim. Żyto zostało załadowane na okręty niemieckie i wysłane do Holandji, skąd miało być przetransportowane do Niemiec. Ale tu nastąpił krach pomysłu, albowiem rząd niemiecki pod wpływem agrarjuszów obłożył olbrzymim cłem specjalnem przywozowe żyto, co spowodowało, że niemieccy eksporterzy STRACILI NA TEJ AFERZE 2 MILJONY MAREK, i że Moskwa straciła wszelką nadzieję, aby Niemcy chciały uczynić dla niej ujmę swojej polityce agrarnej.

Wówczas rozpoczęły się nowe pertraktacje Litwinowa z Berlinem, w czasie których dyrektor Reichsbanku Dr. Luther zaproponował, aby dla prestige'u sowieckiego kredytu zagranicą założyć bodaj część sowieckiego zapasu złota. Moskwa narazie oparła się temu, lecz we wrześniu, jak o tem donosiła prasa zagraniczna, stan finansów sowieckich począł się zbliżać do katastrofy, rząd Stalina wznowił pertraktacje i ostatecznie stanęło na tem, że bolszewicy przetransportują w ciągu najbliższych 2 miesięcy do Berlina ZŁOTO WARTOŚCI 100 MILJONÓW MAREK i że w tym czasie Reichsbank wyrobi w Banku Międzynarodowym redyskonto weksli sowieckich na sumę, którąby wystarczyła na opłatę weksli do 1 marca.

Pomysł ten realizuje się w obecnej chwili. Rząd sowiecki wysłał z ostatnich swoich resztek w październiku do Berlina złoto wartości 25 miljonów marek, zabezpieczywszy sobie względny spokój na dwa miesiące a Reichsbank zyskał na tej przesyłce możność wypuszczenia nowych banknotów reprezentujących 20 miljonów marek.

Słowem, interesy między Niemcami a Sowietami „kwitną". Skrachowana Rzesza kuruje się zrabowanem złotem bolszewickiem z carskich klejnotów koronnych, czy też pochodzącem z wyzysku ludności rosyjskiej.

W radosną rocznicę



Zdjęcie przedstawia grupę attaches wojskowych przy Rządzie Rzeczypospolitej, obecnych na defiladzie. Zwraca uwagę attache angielski w pióropuszu highlanderskim

Z tajemnic przyrody

30 milj. m³ na sekundę wody ciepłej
wlewa Golfstrom do Oceanu

W opinji błąka się zdanie, że Golfstrom jakoby oddala się od Europy, co wpływa na pogorszenie się klimatu. Co mówi w tej kwestji nauka?

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że ...nie wiemy właściwie bardzo dobrze, **skąd się bierze Golfstrom**, choć wiemy, gdzie się zaczyna. Prawdopodobnie odgrywają tu rolę wiatry stałe zwane passatami; działają też i inne przyczyny, dość że na **środkowym Atlantyku** spotykają się w pobliżu równika **dwa prądy**, płynące jeden nieco z północy, drugi trochę z południa, ale oba razem ku zachodowi, i podążają już wspólnie, jako jeden ciepły prąd równikowy, ku wybrzeżom Brazylji. Prąd ten rozbija się o wystawione na wschód naroże kontynentu południowo - amerykańskiego, przyczem główna jego część odchylona zostaje ku północy. Powstający w ten sposób prąd **„gwajański" dostaje się w prawdziwą matnię** w przestrzeni pomiędzy Antylami a obiema Amerykami; dzieli się on tu wielorako, kotłuje i kołuje w zatoce Meksykańskiej, wkońcu wypada przez bramę pomiędzy Florydą a Kubą (już jako Golfstrom właściwy) z wielkim impetem na Atlantyk. Nabrawszy rozpędu w kierunku północno-wschodnim, nie daje się **zbić z drogi zimnym, lodowatym prądom**, uderzającym go z flanki do północy (po obu stronach Grenlandji), lecz płynie dalej, kierując się głównie ku wybrzeżom wysp brytyjskich i Norwegji; w końcu, tracąc stopniowo na sile i temperaturze, **wypływa ponad Europę i zamiera gdzieś między Spicbergiem i Nową Ziemią.**

A teraz nieco cyfr: ilość ciepłej wody, którą Golfstrom wlewa w Ocean, wypadając z poza Florydy, **wynosi ok. 30 miljonów metrów sześciennych na sekundę:** jest to dwadzieścia kilka razy więcej, niż wydajność wszystkich rzek lądowych razem wziętych, a ok. **100.000 razy więcej, niż wydajność Wisły pod Toruniem (w lecie)!** Szybkość prądu wynosi w tem miejscu ok. **10 km na godzinę:** człowiek nie potrafi iść tak prędko. Szerokość jego powiększa się stopniowo w miarę zbliżania się ku Europie, zato zmniejsza się szybkość i obniża temperatura skutkiem mieszania się z chłodną wodą otaczającego Oceanu i zimnemi prądami z północy. Wpływ klimatyczny Golfstromu ocenimy łatwo, uwzględniając, że np. **Golfstrom** — nie o wiele zimniejszy od Warszawy — leży **na tej samej szerokości geograficznej,** co południowe krańce Grenlandji, a New York, odznaczający się b. ostremi zimnami, na szerokości geograficznej Neapolu!

Czy Golfstrom zmienia swój bieg? Może! Ale uspokójmy się: należy on do **zjawisk geograficznych na skalę wielką,** a te nigdy nie odbywają się na chybcika. Do wyraźnego ujawnienia się zmiany klimatu nie wystarczyłoby nietylko życie jednego, ale pewno nawet **dziesiątków pokoleń ludzkości:** chodzi tu o okresy, obejmujące **dziesiątki tysięcy lat.** Niema też obawy o to, aby złośliwi Amerykanie **przekopali Florydę.** Miałoby to taki sam sens, jak gdyby ktoś, **jadąc z Warszawy do Paryża, siadł do pierwszego wagonu za lokomotywą, aby jaknajprędzej dojechać.** Na zmiany klimatu mają zresztą ważny wpływ także różne inne czynniki, niezupełnie dotychczas wyświetlone. Wszystkie badania wskazują na to, że zmiany te są zjawiskiem bardzo zawiłem, i że jak na zboczach wielkich fal na oceanie widać **często fale krótsze,** unoszone przez te pierwsze, tak i tutaj na wahania o okresach długich, obejmujących dziesiątki tysiącleci, „nakładają" się wahania krótkie, jeszcze krótsze, bądź perjodyczne, bądź przypadkowe, w rezultacie czego powstaje chaos.

To też orzeczenia takie, jak „klimat się psuje" wygłaszane na podstawie wspomnień, mają w najlepszym razie taką wartość, jaką miałaby **opinja motyla,** który przeżył kilka dni, przypadkiem coraz chłodniejszych, w czerwcu i twierdził, iż „świat jest coraz zimniejszy".

J. Wycz.

Rodzina i fizyka prof. Piccarda
Dwie miłości zwycięzcy stratosfery

Korespondent jednego z pism francuskich odwiedził niedawno prof. Piccarda w Bruksellli i nadesłał swemu pismu poniższy, zajmujący opis bytności swej u wielkiego uczonego:

Gdy się otwiera drzwi salonu profesora Piccarda w zacisznem mieszkaniu jego w Brukseli, czarujący widok rzuca się w oczy: **dziesięć fotografij, z których uśmiechają się twarzycki dziecięce,** nad któremi pochyla się serdecznie i ojcowsko sylwetka profesora.

Piccard ma dwie pasje w życiu: **rodzinę i fizykę.** Tym samym serdecznym gestem pochyla się **nad mikroskopem, co nad główką najstarszego syna.**

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej prostego i zachwycającego jak widok tego uczonego, odpowiadającego na pytania pieszcząc **równocześnie dłoń najmłodszej córeczki,** przerywającego naukowy zwięzły wykład by udowodnić na naiwne pytania dziecka. Czas jego zależny jest od dwóch ograniczeń:

Idę do **laboratorjum** — tłumaczy się żonie... **Żona na mnie czeka** — wyjaśnia, usprawiedliwiając się współpracownikowi.

Mieszkańcy Brukseli znają tę wysoką sylwetkę zdążającą od swego ogniska domowego ku uniwersytetowi. — **To Piccard!** — szepcą, i niejedna głowa odkrywa się przed człowiekiem, którego **oczy zatopione są w chmurach** i który — pierwszy z ludzi — wzniósł się do fantastycznej wysokości 15.782 metrów. August Piccard przebywa **bardzo wysoko w atmosferze spekulacyj naukowych,** a **jedynem jego schronieniem na ziemi jest ciepłe środowisko miłości rodzinnej...**

— Bałem się tylko jednej rzeczy — opowiada o swym wzlocie — chwili, w której z zewnątrz **zamknięte zostaną drzwi kabiny.** Brzydki moment. Otóż tak byłem zajęty — że nawet tego nie zauważyłem!

Mówimy o powrocie jego na ziemię do **Obergurgl.**

— Zaraz opadli mnie **dziennikarze...** Nie chcą tego **zrozumieć, że mogę nie mieć nic do powiedzenia. Wzniosłem** się tak wysoko, żeby **sprawdzić niektóre dane o promieniu kosmicznym** — a **nie żeby studjować warunki nawigacji.** Konstruktorzy pytają mnie o **rady....** Cóż im mogę poradzić? **Gdy powróciłem stamtąd z góry, wszyscy mną trzęśli poprostu!** Pewien młody Niemiec zmusił mnie literalnie, abym przemówił kilka słów przez radjo **w** Monachjum. Odmówiłem najpierw, lecz okazało się, że już w **mojem imieniu zapowiedział moje deklaracje,** cóż było robić? **Przed mojem** przemówieniem **zostałem zaproszony na** „prywatny" obiad przez dyrektora **poczty. Było** nas 5 osób. Za krzesłem każdego z nas **stała... pokojówka w białym fartuszku i czepeczku.** Byłem tem trochę zdziwiony. Okazało się, że były to **najserdeczniejsze przyjaciółki pani domu,** które w ten **sposób** chciały **mnie** zbliska zobaczyć.

Od czasu swego powrotu ze stratosfery prof. Piccard zasypywany jest dekoracjami i orderami. Na wiosnę projektuje **nową ekspedycję w przestworza.** Ekspedycja ta ma się składać tylko i wyłącznie z Belgów.

Zwiedzałem laboratorjum wielkiego uczonego. W pewnej chwili prof. Piccard **spojrzał kolejno na dwa zegarki:**

— Pan daruje — rzekł mi — żona na mnie czeka!

Ku czci Malmgreena



W parku w szwedzkiem mieście uniwersyteckiem w Upsali dokonano w tych dniach odsłonięcia pomnika uczonego szwedzkiego i uczestnika wyprawy polarnej gen. Nobilego, Malmgreena, który zginął tak tragiczną śmiercią podczas przeprawy przez pola lodowe po katastrofie sterowca powietrznego „Italji"

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

13) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

Skoro Cardingan wyszedł, Kent podciągnął się wyżej na poduszkach i wzrokiem przywarł do drzwi. Błyskawicznie przypomniał sobie rozmowę z O'Connorem — dziewczyna, Kedsty, tajemniczy stosunek tych dwojga. Dlaczego chciała się z nim widzieć? Jaki był powód tej wizyty? Czy może chciała podziękować za złożenie zeznań dzięki którym Sandy Mac Tigger obchodził ją bardzo, więc zamierzała wyrazić swą wdzięczność.

Kent wytężył słuch. Dalekie kroki zadźwięczały w sieni. Zbliżały się szybko i przystanęły u jego drzwi. Czyjaś dłoń nacisnęła klamkę, lecz drzwi nie otwarły się jeszcze. Kent rozróżnił głos Cardigana i stąpanie lekarza, zrazu bliskie, potem coraz dalsze. Serce skoczyło mu w piersi. Nigdy jeszcze bodaj sprawa, drobna napozór, tak dalece nie wytrąciła go z równowagi.

ROZDZIAŁ V.

Marette.

Klamka poruszyła się lekko i jednocześnie ktoś cichutko zakołatał do drzwi.

— Proszę! — rzekł Kent.

W chwili następnej zaniemówił. Dziewczyna weszła do pokoju zamykając drzwi za sobą. Odpowiadała zupełnie opisowi O'Connora. Spotkał jej oczy. Barwa przypominały fiołki, lecz wyraz miały zgoła inny niż tam w lesie. O'Connor widział w nich ponury, tlący ogień, Kent natomiast zauważył, iż są szeroko otwarte ciekawe, jak oczy dziecka. Badawcza ciekawość górowała w nich niezaprzeczenie. Zamiast spodziewanej wdzięczności Kent czytał w głębi nich pytanie. I ani śladu zmieszania.

Przez chwilę Kent nie widział nic prócz tych cudnych, wpatrzonych weń oczu. Potem dostrzegł resztę; wspaniałe włosy, śliczną twarzyczkę, szczupłą kibić, gdy tak stała plecami do drzwi, jedną dłonią wsparta nadal na klamce. Nigdy nie spotkał równie czarownego zjawiska. Trudno było odgadnąć jej wiek; mogła mieć równie dobrze lat osiemnaście, jak dwadzieścia, czy dwadzieścia dwa. Włosy, zgarnięte od czoła na tył głowy, falując silnie, czyniły ją wyższą niż była w istocie, miała bowiem wzrost raczej średni. Schyliła nieco głowę i słońce rozpaliło w ciemnych splotach złotawe ognie.

Kent usiłował coś powiedzieć, lecz nim znalazł słowa odpowiednie, dziewczyna zrobiła parę kroków i siadła na krześle przy łóżku.

— Czekam już dawno by się z panem widzieć — rzekła. — Pan jest James Kent, prawda?

— Tak, jestem Jim Kent. Żałuję, że doktor Cardigan kazał pani czekać. Gdybym był człowiekiem...

Całkowicie opanowawszy nerwy uśmiechnął się do niej. Dziewczyna zatrzepotała niebywałej długości rzęsami, lecz fjołkowe oczy nie zmieniły wyrazu. Spokój jej wejrzenia mógł łatwo człowieka zmieszać. Sprawiała wrażenie surowego sędzi, chcącego przejrzeć do dna istotę oskarżonego.

— Powinien był mnie zbudzić — ciągnął Kent — Niegrzecznie jest kazać czekać kobiecie!

Rzęsy nieznajomej zatrzepotały znowu.

— Jest pan zupełnie inny, niż my ślałam — rzekła, mówiąc półgłosem niby sama do siebie. — A ja właśnie przyszłam zobaczyć jaki też pan jest. Pan umiera...?

— Mocny Boże, tak umieram — westchnął Kent. — Zgodnie z opinją doktora Cardigana mogę skonać każdej chwil. Czy nie lęka się pani trochę siedząc tak blisko człowieka, mającego lada moment umrzeć?

Po raz pierwszy oczy jej zmieniły wyraz. Jakkolwiek światło słoneczne nie padało na nią wprost, w głębi źrenic zatańczyły złote promyczki, ciepłe, wesołe, jak iskierki śmiechu.

— Nie, wcale się nie lękam — zapewniła go. — Marzę zresztą oddawna by być świadkiem śmierci czyjejś, widzieć jak człowiek kona i to powolutku, bez pośpiechu, cal za calem. Ale *pana* śmierci wolałabym nie oglądać.

— Bardzo mi miło — szepnął Kent — Doprawdy, jest to dla mnie wielka pociecha.

— Ale gdyby pan mimo wszystko umarł, tobym się nic a nic nie bała.

— Oh!

Kent dźwignął się wyżej na poduszkach. W życiu swem przeżył nie jedną przygodę. Zaznał wszystkich niemal dostępnych ludziom wzruszeń. Lecz to było jednak coś nowego. Wpatrzył się w modre oczy oszołomiony, zapomniawszy języka w gębie. Były to piękne oczy chłodne i niewzruszone zupełnie. A co najważniejsze wiedział, że dziewczyna mówi prawdę. Nawet drgnieniem tych pięknych rzęs nie zdradziłaby lęku, czy grozy, gdyby raptem padł bez życia. Co za zdumiewająca osóbka.

(dalszy ciąg nastąpi).

Odpowiedź Śląska i Pomorza
na zakusy zachodniego sąsiada

W dniu 8 bm. odbyła się w Katowicach w sali Teatru Polskiego uroczysta akademja, zorganizowana przez Śląski Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska" Z. O. K. Z.

Licznie zebrana na akademji publiczność uchwaliła następującą rezolucję:

„Przedstawiciele społeczeństwa śląskiego, zebrani na uroczystej akademji 8 listopada 1931 r. w sali Teatru Polskiego w Katowicach **wyrażają** rodakom z Pomorza zapewnienia **pełnej łączności** duchowej, oraz dzielą powszechne oburzenie Narodu Polskiego z powodu niesłychanego wystąpienia senatora Boraha, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych A. P. popierającego zaborcze zakusy Niemiec na Pomorze.

Stwierdzamy, że podobne, wypływające z ziej woli czy też ignorancji, oświadczenia

1) OBRAŻAJĄ POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI, gdyż od wieków Pomorze zamieszkuje ludność polska, która stanowi 90 proc. ludności tej ziemi,

2) PODKOPUJĄ ZAUFANIE niezbędne dla odbudowy gospodarczej, gdyż Pomorze i ujście Wisły stanowią naturalny łącznik gospodarczy środkowej Europy z światem, na co choćby wskazuje tylko fakt, że Polska posiada **dziesięciokrotnie większy ruch towarowy przez Pomorze do Bałtyku i z powrotem aniżeli Rzesza z Prusami Wschodniemi.**

3) SZKODZĄ DOBRYM STOSUNKOM MIĘDZY NARODAMI EUROPEJSKIEMI, nieopatrznie osłabiając poszanowanie zobowiązań międzynarodowych oraz siejąc ziarno zawiści i śmiałość zaborczą u jednych, nieufność i odruch samoobrony u drugich,

4) PRZEŁAMUJĄ JEDNOLITOŚĆ POKOJOWYCH NASTROJÓW NARODU POLSKIEGO, budząc przekonanie w coraz liczniejszych kołach, że na agresywność zachodniego sąsiada trzeba będzie odpowiedzieć hasłami rewizjonistycznemi w obronie tej części Narodu, która, zamieszkując od wieków Śląsk Opolski, Pogranicze, Warmję i Mazury, terroryzowana jest przez zaborców.

ŚLĄSK I POMORZE, ZŁĄCZONE SĄ TRADYCJĄ CIERPIEŃ pod przemocą barbarzyństwa pruskiego, wspólnotą ducha **narodowego**, umiłowaniem pracy i wzajemnem **współ**działaniem w imię postępu gospodarczego. Ludność Pomorza ma prawo ufać, że **Śląsk** wraz z całym Narodem Polskim gotów **jest** ponieść nawet ofiarę krwi w obronie cennej Ziemi Pomorskiej.

Ja to jestem

właśnie ten legendarny osobnik, ludzie! **Wygrałem** wielki **los** na polskiej loterji **państwowej!**

Ja to jestem we własnej osobie ten **szczęśliwiec, który musi** powtarzać sobie bez **końca: wygrałeś, wygrałeś,** wygrałeś **naprawdę 400 tysięcy złotych** — cztery razy po **100 tysięcy, — 40 razy** po 10 tysięcy.

Pójdę do Generalnej Dyrekcji i mogę zabrać cały wór, dosłownie cały wór srebra.

A potem — potem zacznie się inne życie — O ludzie!

Narady Episkopatu

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

W dniu 10 b. m. odbyła się w Warszawie Konferencja Komisji Prawnej Episkopatu, w której wzięli udział Ks. Ks. Kardynałowie, Ks. Ks. Arcybiskupi i kilku Ks. Ks. Biskupów. Konferencja obradowała nad sprawami, które zajmują obecnie powszechną uwagę w Polsce a dotyczą bardzo ważnych zagadnień z dziedziny religijnej, moralnej i dobroczynnej. Ujawnione projekty ustawy małżeńskiej i kodeksu karnego wymagają odpowiedniego oświetlenia i napiętnowania ze strony przedstawicieli Kościoła oraz poinformowania społeczeństwa o zgubnych przepisach, jakie wzmiankowane projekty zawierają.

Episkopat postanowił zająć zdecydowane stanowisko w tych kwestjach. Nadto powziął postanowienia co do akcji dobroczynnej, którą Episkopat w myśl swoich uchwał z dnia 7-go lipca r. b. prowadzi, a która napotyka niejednokrotnie na przeszkody ze strony czynników administracyjnych. Omawiano jeszcze sprawy dotyczące nauki religji w szkołach i inne.

Ustawa emerytalna nie będzie zmieniona

P. minister skarbu Jan Piłsudski przyjął delegację naczelnego komitetu pracowników państwowych i kolejowych z inż. Łopuszańskim, prezesem Sikorskim i Jastrzębskim na czele.

Delegacja zapytała ministra czy prawdziwe są pogłoski, krążące wśród pracowników państwowych, o mającej nastąpić zmianie ustawy emerytalnej.

W odpowiedzi min. Piłsudski oświadczył, że **niema najmniejszego powodu do obaw.** Obecnie bowiem nie przewiduje się absolutnie żadnych zmian w ustawie emerytalnej.

W Nowym Jorku

Jedno z pism zagranicznych w korespondencji z Nowego Jorku, stwierdza, że społeczeństwo amerykańskie traci zaufanie do wielkich interesów, które cechowały Amerykę w ostatnich latach. Z obrazków dzisiejszych w Nowym Jorku podają m. in. „Nowy olbrzymi gmach rządowy w ¾ stoi **niewynajęty** i utrzymuje się głównie z **opłaty 1 dolara za wstęp na wieżę; kilkanaście nowych hoteli stoi pustką; około 5 tys. banków (20 proc.)** jest **zagrożonych bankructwem.** To jest właśnie powodem do wycofywania gotówki z obiegu i schowania jej w prywatnej szkatule.

W rzeczywistości ciężkie czasy nawiedziły bogatego wujaszka Sama.

Na naszej widowni

Szaleńcy przy robocie
Kilka trupów mają już na sumieniu

Senat Uniwersytetu Warszawskiego, jak już informowaliśmy, wydał w związku z zajściami odezwę do młodzieży akademickiej, w której m. in. czytamy:

„Gwałt fizyczny, wywierany przez masy na jednostkach, przez mężczyzn na bezbronnych kobietach, jest hańbą. Uwierzyć niemal trudno, że akty takiego gwałtu mogły się zdarzyć wśród akademików. Jeszcze trudniej uwierzyć, że mogły zdarzyć się **wśród młodzieży narodu o starej kulturze chrześcijańskiej** i narodu, który przez wieki wyrabiał sobie u świata cywilizowanego, u wrogów nawet opinję, **że jest narodem rycerskim".**

Z racji tej odezwy, o czem pisaliśmy, „Gazeta Warszawska" pozwoliła sobie na niesłychane irysowe nieprzyzwoite wystąpienie prasowe pod adresem Senatu Uniwersyteckiego.

„Czas" w artykule p. t. „Szaleństwo", omawiając wypadki na wyższych uczelniach pisze m. in.:

„Dokąd to wszystko prowadzi, co chcą osiągnąć przywódcy i inicjatorowie zaburzeń, jakich **wyników oczekują od tego rodzaju demonstracyj?** Czy człowiek przy zdrowych zmysłach może wierzyć, **że w ten sposób kwestja żydowska,** czy nawet choć by tylko jakiś szczegół tej **kwestji — zostanie rozwiązany! Tylko szaleńcy albo** ludzie **pozbawieni wszelkiego poczucia rzeczywistości mogą przypuszczać, że wyrzucenie żydów z sal uniwersyteckich, pobicie kilku studentów żydowskich, albo zniszczenie lokalu jakiegoś stowarzyszenia żydowskiego może doprowadzić do innych rezultatów,** jak ogólne rozdrażnienie i surowe represje!

W odmęcie zaburzeń **padło już kilka trupów — wiele młodych egzystencyj będzie złamanych, normalny tok studjów** jest przerwany, stosunki pomiędzy polską a żydowską młodzieżą doprowadzone do najwyższego napięcia, wrzenie wśród słuchaczy uniwersyteckich wyklucza możliwość spokojnej pracy — oto następstwa **jakiejś ciemnej roboty, jakichś nieznanych czynników, którym** najwidoczniej **zależy na wywoływaniu w kraju stałego niepokoju."**

Opinja wskazała już na sprawców tych zajść i ciemnej roboty. I sprawcy sami o sobie dają do zrozumienia, do czego chcę dążyć i w jaki sposób zamierzają zakłócać stosunki w społeczeństwie. Fakty mówią za siebie. A niepoczytalne artykuły pewnych **dzienników** zasługują na najsurowsze potępienie.

Znieważony student politechniki zastrzelił ucznia gimnazjum
Ciekawa rozprawa sądowa we Lwowie

POLICZEK NA LEKCJI TAŃCÓW.

Gdzieś w lutym b. r. na kursie tańców we Lwowie doszło do sprzeczki pomiędzy **studentem Politechniki Eugenjuszem Bartoszem a uczniem 8 kl. gimn. Bohdanem Kazniwskim.** Po wyjściu Kazniwski oczekiwał w bramie na Bartosza, którego chciał pobić, ale ponieważ Bartosz nie wychodził, zemsta Kazniwskiego spaliła się na panewce. — Dopiero w jakiś czas później 7 marca **pomiędzy Bartoszem i Seradyńskim a Kazniwskim wynikła ponowna scysja i bójka,** w czasie której **Kazniwski obu spoliczkował i stracił ze schodów.**

Obaj znieważeni chcieli początkowo od Kazniwskiego **zażądać satysfakcji honorowej,** czego jednak nie mogli zrobić przez to, że Kazniwski nie miał jeszcze **matury gimnazjalnej,** a zatem w świetle istniejących zwyczaji i kodeksów, nie był jeszcze człowiekiem honoru.

Kazniwski tymczasem **począł się chełpić znieważeniem Bartosza,** wskazując go palcem na koncertach i rozmaitych odczytach, (obaj byli Rusinami), — jako tego, którego spoliczkował.

Na skutek tego koledzy poczęli stronić od Bartosza, jako od człowieka niehonorowego, zalegając mu załatwienie sprawy z Kazniwskim.

Ponieważ Kazniwski był silniejszym od Bartosza, ten ostatnie nie mógł go nabić. Bartosz postanowił przeto porozmawiać z Kazniwskim.

Obawiając się jednak, że Kazniwski w czasie rozmowy może go powtórnie znieważyć, wziął ze sobą rewolwer i laskę trzcinową.

Było to 12 maja b. r. Bartosz krążył przez kilka godzin za Kazniwskim, który spacerował w towarzystwie kolegów i panien. W pewnym momencie Bartosz stracił z oczu Kazniwskiego i dlatego poszedł oczekiwać go przed domem przy ul. Królowej Jadwigi l. 35.

Skoro około godz. 9-tej wieczorem zobaczył wchodzącego do bramy Kazniwskiego, stracił panowanie nad sobą: **krzyknął „stój" a równocześnie strzelił dwukrotnie.** Nie chciał go zabić, a tylko zatrzymać i przestraszyć, aby móc z nim **mówić.**

Kazniwski po strzałach uszedł kilka kroków, poczem zachwiał się i upadł. — Bartosz widząc to począł uciekać, a chcąc wyrobić sobie **„alibi"** poszedł do swego kolegi Zenobija Małty. — Tu powiedział, **że zabił przypadkiem** człowieka i prosił, **ażeby** Małto poświadczył, że w tym czasie razem wywoływali fotografje i uczyli się. **Również** u Małty schował Bartosz swój rewolwer.

NA TROPIE SPRAWCY.

Kazniwski tymczasem zmarł wskutek przebicia przez dwie kule serca i płuc. — **Policja już w parę godzin ujęła Bartosza a na drugi** dzień Małtę.

Aresztowany Bartosz wyparł się początkowo winy, a później złożył wyczerpujące zeznania. To samo zrobił aresztowany Zenobij Małto.

W **poniedziałek rozpoczął** się przed Sądem Lwowskim 2-dniowy proces przed przysięgłymi przeciw **Eugenjuszowi Bartoszowi,** lat 20, student Politechniki, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo śp. Kazmirskiego, i **Zenobijowi Małcie, 20-letniemu studentowi U. J. K., oskarżonemu** o zbrodnie z par. 214, t. j. ukrywanie poszlak wiodących do wykrycia sprawcy.

Po całodziennej rozprawie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego **Bartosz skazany został na 1½ roku ciężkiego więzienia, a Małta** — uwolniony od winy i kary.

Powstańcy i Wojacy w Morgach, p. Świecie w pracy dla dobra Państwa

Ostatnio z inicjatywy nauczyciela p. **Leona Czapiewskiego** zwołane zostało zebranie organizacyjne uczestników wojen i byłych wojskowych **celem założenia placówki Powstańców i Wojaków w Morgach, powiat Świecie.**

Na zebranie licznie stawili się byli żołnierze i po wysłuchaniu referatu nauczyciela p. Czapiewskiego postanowili jednogłośnie założyć placówkę Powstańców i Wojaków opartą o statut Związku uchwalony dnia 22. 3. br. i Zarząd Główny w Grudziądzu.

W skład zarządu weszli: jako **prezes i referent oświatowy nauczyciel Leon Czapiewski, viceprezes Leon Felchner, sekretarz Leon Gusmann, zastępca sekretarza Feliks Rożański, skarbnik Feliks Kłos, referent organizacyjny i ubezpieczeniowy Stanisław Laskowski.**

Następnie wygłosił nauczyciel **p. Czapiewski,** referat o znaczeniu dnia 11 listopada. Postanowiono urządzić w dniu tem obchód.

Zebrani poruszyli sprawę częstych napaści wrogów na całość granic naszych potępiając szczególnie wystąpienie zdaje się płatnego agenta niemieckiego a amerykańskiego senatora Borah'a uchwalając następującą rezolucję: **„My, zgromadzeni** tu mieszkańcy gminy Morgi zakładamy uroczysty i kategoryczny protest przeciw nierozważnym i szkodliwym dla pokoju światowego enuncjacjom senatora Borah'a w sprawie granic zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzając, że społeczeństwo Pomorza i cały naród polski nie uznaje żadnej dyskusji w sprawach granic Rzeczypospolitej, które w każdym wypadku jesteśmy gotowi i potrafimy obronić."

Po omówieniu dalszych spraw i prac organizacyjnych, podziękował prezes druh Czapiewski przybyłym, wzywając do ofiarnej pracy dla Państwa w myśl wzniosłych haseł wyrytych na sztandarze Powstańców i Wojaków „Bóg i Ojczyzna" a zebrani zamorzutnie zaintonowali „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" poczem żegnając się pozdrowieniem wojackiem „Wolność" ruszyli do domowych pieleszy.

W sympatycznej rodzinie...

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji socjalistycznej ogłosił odezwę w „Robotniku" w sprawie zajść antysemickich. W odezwie tej m. in. czytamy: „Uderza w tych zajściach działanie jakiejś **tajemniczej prowokacji".** „Trzeba wspólnie z robotnikami żydowskiemi położyć kres awanturom"... „przez znacjonalizowanie"... i t. d.

Warto, aby mędrkowie endecy, reklamujący na swoich łamach i przywódców socjalistycznych i ich poglądy na praworządność wciągnęli tę odezwę do swego politycznego pamiętnika. Dawni „rządowi" sojusznicy endecy z gabinetu koalicyjnego a dzisiejsi współtowarzysze „broni" z pod jednej chorągwi „opozycyjnej", zmierzający daremnie per fas et nefas do objęcia władzy — przygadali sobie szpetnie, mówiąc m. in. o porachunku „kości".

Bank, który zapada się w ziemię

First National Bank, którego dziesięciopiętrowy gmach wznosi się przy Wallstreet, w samem sercu Nowego Jorku, poczyna się zapadać w ziemię, jak orzekli architekci wezwani dla zbadania rys na murach historycznego gmachu. Sytuacja okazała się tak groźna, iż komisja miejska nakazała natychmiastowe opróżnienie gmachu. W ciągu 24 godzin od chwili ekspertyzy budynek banku zapadł się o 20 cali. Trzeba było uciekać i dyrekcja First National Banku zdecydowała się przenieść tymczasowo do gmachu National City Banku, który znajduje się również przy Wallstreet. W nocy pod eskortą 5 aut pancernych i 500 policjantów przewieziono zawartość kas i skarbca banku (w sumie ok. 1 i pół miljarda dolarów) do National City Banku.

Pomorskie Kolejowe P. W.
na straży interesów państwa

Położenie i sytuacja polityczna Polski, a przedewszystkiem ciągłe zbrojenia się naszych sąsiadów i stałe głoszenie haseł rewizjonistycznych, zmusza nas Polaków do szczególnej czujności. I myliłby się ten ktoby przypuszczał iż wystarczy to, że mamy dobrą i odpowiednio zorganizowaną armję czynną. Dzisiaj wobec wyścigu w zbrojeniach i przygotowaniu kadr ludzkich na wypadek wojny we wszystkich nieomal krajach Europy, Polący nie mogą zostać na szarym końcu. Dlatego też społeczeństwo polskie rozumiejąc dobrze powagę chwili, zabrało się energicznie do przysposobienia wojskowego. Tu należy podkreślić, że nietylko młodzież przedpoborowa staje chętnie do szeregów PW., ale także ludzie starsi nie uchylają się od tego obywatelskiego obowiązku.

Akcja PW. dotarła również do Kolejowców Polskich, którzy przez wykonywanie swych obowiązków fachowych, przygotowują się z całym wysiłkiem do spełnienia roli Kolejowca — obywatela podczas wojny. Kolejowe Przysp. Wojskowe przyjęło się — jeżeli można tak nazwać — najlepiej na Pomorzu gdzie szeregi K. P. W. liczą połowę prawie ogólnej ilości wszystkich członków w całej Polsce. Działają tu dwa decydujące czynniki. Pierwszy to duże poczucie obywatelskie Pomorzan, zdających sobie z tego sprawę w jakiem położeniu znajdują się ich mienia, a drugi czynnik to szczęśliwy dobór zarządu okręgu pomorskiego. Na czele tego okręgu stoi jako prezes Naczelnik Wydziału Dyrekcji Gdańskiej p. Welz, który całą swoją energję wkłada w pracę P. W. i W. F. wśród Kolejarzy.

Rezultaty tej pracy obserwujemy bez przerwy od dwuch lat. Nie są to czcze słowa. Oprócz zawodów sportowych organizowanych czy to w okręgach czy też w t. zw. rejonach, odbywają się od czasu do czasu ćwiczenia kolej. — wojskowe, których celem jest dostosowanie kolejowych odziałów PW. do akcji wojennej.

W ostatnich tygodniach odbyły się takie ćwiczenia w okolicy Bydgoszczy i Jabłonowa Pom., a w ubiegłą niedzielę w okolicy Czerska i Karsina pow. chojnickiego. Ćwiczenia ostatnie, które zaszczycili swą obecnością: wice-dyrektor kolei p. inż. Gruetzmacher, prezes pomorskiego okręgu KPW. Naczelnik Wydziału p. Welz, Naczelnik Wydziału p. Dr. Pospischil, Dow. I Baonu Strzelców mjr. dypl. p. Dobrzyński, starosta chojnicki p. Dr. Zaleski, starosta sępoleński p. Ornass, Naczelnik Oddziału Drogowego p. inż. Poczobut i wielu innych. zgromadziły się pięć kompanji Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Do ćwiczeń użyto pociągu, który spełniał zadanie pociągu pancernego. Celem ćwiczeń było zdobycie linji kolejowej Czersk — Karsin, naprawienie zepsutego w kilku miejscach zepsutego toru kolejowego, przewodów telegraficznych i telefonicznych, oraz zbudowanie torów i zwrotnicy na stacji na stacji Karsin i obsadzenie ewakuowanej stacji przez obcy personel kolejowy. Odziały nieprzyjacielskie cofając zaiperytowały stację, a cała akcja oddziałów fachowo-kolejowych rozgrywała się w ogniu piechoty i artylerji nieprzyjacielskiej. Całość ćwiczeń opracował i prowadził komendant obwodowy p. kpt. Potocki przy pomocy komendanta IV. rejonu KPW Kontrolera p. Syczaka. Stroną techniczną kierował na ćwiczeniach zastępca komendanta IV. rejonu p. inż. Załuski. Kontroler Drogowy. Oddziałami KPW dowodzili pp. Lipiński i Górski, a jako rozjemcy brali udział komendanci powiatowi PW. WF. p. Miller i p. por. Grus.

Akcją sanitarną kierował p. Dr. Bełkowski, a oddziałami sanitarek p. Drwa. Bełkowska z Chojnic.

Wedle oceny kół fachowych jak kolejowych tak też wojskowych ćwiczenia wypadły nietylko bez zarzutu, ale niektóre momenty zasługiwały na specjalne wyróżnienie. Pominąwszy akcję czysto wojskową i efekt jaki ćwiczenia odniosły, podnieść należy z całym naciskiem wyczyny poszczególnych oddziałów fachowo-kolejowych, które jak stwierdzili rozjemcy — wykonały niektóre konkurencje w czasie iście rekordowym.

Kolejarze Pomorscy KPW. zdali znowu jeden egzamin, a wyniku jego wstydzić się nie potrzebują.

Chełmża

— Kolejarze protestują. Pracownicy kolejowi węzła Chełmżyńskiego (Pomorze) zebrani na wiecu w dniu 7-go listopada br. w liczbie 120 osób, którym całość i dobro Państwa Polskiego leży na sercu, uchwalają następującą rezolucję:

„Od niepamiętnych czasów Pomorze jest ziemią rdzennie polską, a my mieszkańcy tej pomorskiej ziemicy świadomi krzywd, jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli, pomni deptania naszych najświętszych uczuć, nie pozwolimy nigdy na ponowne zakucie nas w kajdany odwiecznego wroga.

Zdecydowani jesteśmy w razie konieczności bronić do ostatniej kropli krwi praw naszych do odwiecznie polskiego Pomorza.

Pamiętamy, że nie jesteśmy jeszcze dziedzicami całości dawnych ziem naszych i że w niewoli jęczą jeszcze bracia nasi, lecz żyjemy nadzieję, że kiedyś w przyszłości zwycięży bezwzględna sprawiedliwość".

Związek Urzędników Kolejow. Koło Chełmża
(—) Kapelaty

Zjednoczenie Kolejowców Pol. Od. w Chełmży
(—) Kucharski

Zarząd Koła Zw. Kol. Prac, Drog., Chełmża
(—) Skupin.

Działdowo

— Zebranie Koła BBWR. W dniu 1 bm. o godz. 10 odbyło się zebranie członków B. BWR. w Działdowie, a o godz. 14 w Iłowie. Licznie zebrani kolejarze, w skupieniu wysłuchali, obszernego referatu wygłoszonego przez p. posła Rzóskę oraz przez p. Handtkego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, — poczem zebrani jednogłośnie uchwalili popierać Rząd i dążenia BBWR.

Fakty mówią inaczej

W Nr. 257 naszego pisma zamieściliśmy wzmiankę p. t. „Echa zebrania W. T. K. R.", w której podaliśmy nadesłane nam wyjaśnienia Prezesa Pom. Zarządu W. T. K. R. w Strzelnie ks. Prob. Sołtysińskiego. Wracamy ponownie do tej sprawy, w związku z informacjami, jakie otrzymaliśmy ze strzeleńskich kół obywatelskich. Musimy ponownie stwierdzić, że ks. Bol. Sołtysiński jest ściśle związany ze Str. Narodowem. Wynika to z faktu, że w r. 1928 ks. Sołtysiński podpisał odezwę wyborczą Str. Narod. Była ona wydrukowana w Nr. 13 „Dziennika Kujawskiego" z dnia 17 stycznia 1918 r. Pod odezwą widnieją m. i. podpisy p.p. Dembińskiego z Węgura, obecnie posła na Sejm (Kl. Str. Nar.) red. Fiedlera i red. Petryckiego z Bydgoszczy oraz ks. Prob. Sołtysińskiego z Siedlimona, który wówczas, jak i obecnie ,piastował godność Prezesa Zw. Pow. W. T. K. R. na pow. strzeleński. Podpisanie odezwy stronnictwa jest oczywistym dowodem należenia do niego, z czego wynika, że twierdzenie Ks. Prob. Sołtysińskiego, jakoby w czasie swego urzędowania w charakterze prezesa pow. W. T. K. R. członkiem Stronnictwa nigdy nie był, nie jest zgodne z prawdą. Prócz tego posiadamy nieulegające wątpliwości dowody, że po wiecu Str. Nar. w Strzelnie w dn. 11 października 26. odbyło się pod przewodnictwem ks. Sołtysińskiego drugie zebranie członków Kółka Rolniczego z udziałem p. posła Petryckiego, o czem ks. Sołtysiński nie wspomina w przesłanych nam wyjaśnieniach. Obecność p. posła Petryckiego wprowadziła momenty polityczne do zebrania Kółka Rolniczego, a zatem z ubolewaniem musimy ponownie stwierdzić, że w danym wypadku niewątpliwie miało miejsce pogwałcenie zasady apolityczności W. T. K. R.

Podgórz

— **Podniosła akademja święta Niepodległości** odbyła się w ub. środę w hotelu centralnym przy licznym udziale korpusu oficerskiego i ludności. Przybyło ponad 400 osób co świadczy o tem, że Podgórz docenia rocznicę uzyskania niepodległości, mimo że niektórzy wpływowi panowie nie raczyli przybyć na akademję. Prawdopodobnie przypadłyby im hasła separatyzmu więcej do gustu.

Przy stole prezydjalnym zasiedli p.p. burmistrz Stamirowski, ppłk. Karaszewicz, ks. Schreiber J. Szeczmański i Wiśniewski. — Do uświetnienia całej akademji przyczynili się w głównej mierze p.p. Królikowska, artystka Teatru Toruńskiego, referat p. prof. Maślaka i solowy śpiew kan. Dąbrowskiego z dyonu pom. art. przy akompanjamencie p. Feliksa Garjantes z Torunia.

Po wysłuchaniu kilku utworów orkiestry P. Man. Art. pod batutą p. Nikela wygłosił słowo wstępne p. burmistrz Stamirowski, poczem odśpiewał chór „Halka" utwory pod osobistem i doświadczonym kierunkiem p. Marcinkowskiego. Burzę oklasków otrzymała p. Królikowska. Należy się przy okazji pełne uznanie dyrekcji Teatru Toruńskiego, że właśnie przez takie niecodzienne występy nawiąże Podgórz ściślejsze więzy z teatrem. Dobrze wypadła deklamacja strzelca Błażejewicza. Dobrze wypadła deklamacja wierszyka p. Piątkówny. Mniej udaną była deklamacja p. Aleksandrówny, która zbytnio się stremowała. Na zakończenie wniósł p. Stamirowski okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego poczem odśpiewano wspólnie „Rotę".

Nowemiasto

— Na szkodę firmy Cegielski. Dnia 9. bm. o godz. 13-ej spaliła się stodoła w Nowemmieście na szkodę właściciela fabryki Cegielskiego w Poznaniu. **Wartość stodoły wynosi 1000 zł.** Na szkodę dzierżawcy stodoły Umińskiego Bolesława z Nowegomiasta spaliło się 40 fur żyta, 3 fury jęczmienia, 4 fury mieszanki, młockarka i wóz łącznej wartości 1.500 zł., oraz na szkodę Rogackiego Narcyza 2 fury żyta. Spalone zboże ubezpieczone nie było. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Poświęcenie świetlicy Zw. Strzeleckiego
w Klonowie koło Lidzbarka
Wielka manifestacja uczuć patrjotycznych

Ocknął się stary las klonowski — obudził się i zdumiał „Dąb Rzeczypospolitej" do dziś stojący w lasach klonowskich niewzruszenie, pamiętający czasy dawnej potęgi Polski — zaszumiał potężnemi konarami na znak wielkiej radości gdyż poraz pierwszy w Odrodzonej Polsce widzi niezliczone rzesze ludzi, witających przedstawiciela Rządu, Ojca powiatu p. Starostę Wimmera.

Na powitanie władz zebrali się przed świetlicą strzelecką starcy siwowłosi, młodzież przedpoborowa i rezerwiści — obok dziatwy szkolnej. Poruszył się lud, wyprostowały się karne szeregi strzelców bo sygnał trąbki samochodowej zwiastował przybycie włodarza powiatu.

Pada komenda Baczność! Prezentuj broń! Na prawo patrz! Szeregi strzelców w karnym ordynku wsłuchane w komendę obywatela Migockiego składają dumnie hołd panu Staroście — a wśród wielkiej ciszy rozbrzmiewa hen daleko hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

W imieniu zebranych mieszkańców wita pana Starostę prezes Brzóskiewicz, a mała córeczka p. Lelwiców deklamując wierszyk powitalny, wręcza piękną wiązankę kwiatów. — Wzruszony serdecznością ucałował ją pan Starosta w czoło, przechodząc następnie przed frontem długich szeregów strzeleckich dokonał otwarcia świetlicy przez przecięcie wstęgi

Oczom przybyłych ukazały się przepięknie udekorowane 4 sale świetlicy — zastawione sprzętem świetlicowym.

Do zebranych strzelców i ludności przemówił p. Starosta Wimmer, zachęcając ich do twardej i ofiarnej służby w Zw. Strzeleck który pierwszy pobudził do życia Wódz Narodu Marszałek Piłsudski. Strzelcy jako pierwsi pod komendą swego Wodza stanęli orężnie do walki o Niepodległość i dziś obowiązkiem strzelca jest, aby wolność okupioną krwawemi ofiarami, rzetelną pracę ugruntować. Niech was nie przerażają mówi dalej p. Starosta — nieżyczliwe a często plugawe kłamstwa i oszczerstwa rzucane na Związek Strz. przez ludzi złej woli. Bądźcie godnymi spadkobiercami idei Strzeleckiej — bądźcie wzorowymi obywatelami i żołnierzami Państwa Polskiego i bądźcie zawsze gotowi stanąć jak jeden mąż w obronie naszych granic. Niech ta rzetelna wasza praca będzie odpowiedzią na zakusy krwiożerczych germanów i niech oni wiedzą że do ostatniej kropli krwi Pomorza naszego bronić będziemy.

Następnie przemówił p. insp. Zw. Strzeleckich p. Handtke z Torunia, wyrażając podziw na tak świetną organizację Zw. Strzel. w Klonowie, dziękując za pracę organizatorom tegoż związku, któremi są pp. prezes Brzóskiewicz z Noska, Grabowski z Klonowa Tylmanowski z Czarnego Bryciska i Selwic z Buczka.

Wyrazem wielkiej czci i miłości ku p. Staroście były owacyjne okrzyki ludności wznoszone entuzjastycznie na jego cześć.

Po skończonej uroczystości Państwo Brzóskiewiczowie podejmowali gościnnie u siebie przybyłych gości. Długo w pamięci społeczeństwa Klonowskiego i okolicy zachowa się ta uroczystość — długo zapamięta jej echo „Dąb Rzeczypospolitej".

(a)

5-lecie Związku Podoficerów Rezerwy w Brodnicy

W ub. niedzielę obchodziło *Koło Zw. Podoficerów Rez. w Brodnicy rocznicę 5 lecia swego istnienia bardzo uroczyście.* Rano o godz. 9 nastąpił wymarsz z Domu Katolickiego przy dźwiękach orkiestry wojskowej 67 pp. na uroczyste nabożeństwo, które zaszczycili swą obecnością zastępca d-cy pułku, p. *major Hofbauer, p. burmistrz Blohus, insp. Str. Granicznej major Braźnilewicz i p. kom. Pol. Państw. Nowacki.*

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wik. *Śniegocki*, podkreślając ideę i znaczenie organizacji. Po nabożeństwie na rynku odbyła się defilada przed przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Defiladę odebrał p. major Hofbauer. Po defiladzie udano się na cmentarz wojskowy, gdzie prezes miejscowego Koła Zw. Podofic. Rez. p. *Grzywacz* uczcił w przemówieniu pamięć poległych poczem na grobach złożono wieniec a orkiestra odegrała marsz żałobny.

Po powrocie z cmentarza udano się do Domu Kat., gdzie na życzenie Związku p. por Michniewski wręczył żetony najbardziej zasłużonym członkom. Odznaczeni zostali pp. *Znaniecki, Szutz, Wantowski, Grzywacz, Żebrowski i Tarasiewicz.* Pan por. Michniewski w treściwych słowach składał życzenia zasłużonym członkom w im. D-cy pułku i własnem. Pierwszą część uroczystości zakończyła się wspólnym obiadem, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i zaproszeni goście, — których powitał prezes Grzywacz wznosząc zarazem okrzyk na cześć Najjaśn. Rplitej i *Pana Prezydenta oraz armji z Panem Marsz. Piłsudskim na czele, jako Wodza Narodu.* — Wzniesiono również okrzyk na cześć 67 pp. do którego mają przydział prawie że wszyscy członkowie miejscowego koła. Pan major Hofbauer dziękując za serdeczne powitanie podkreślił znaczenie organizacji Zw. Podof. Rez. która obrała sobie za cel pogłębiać wiedzę wojskową poza zwykłemi zajęciami i przy tej okazji złożył życzenia jaknajowocniejszej pracy dla dobra Najjaśn. Rzplitej. Wieczorem odbyło się przedstawienie połączone z zabawą; podczas przedstawienia i zabawy przygrywała orkiestra wojskowa 67 pp. Liczny udział miejscowego obywatelstwa i gości w tej uroczystości świadczy o tem, że społeczeństwo tut. docenia znaczenie Zw. Podofic. Rezerwy.

KRONIKA

sobota **14** listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Stanisława K.
Sobota Serafina

— **Dyżur nocny aptek:** Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 14 — telefon 1962; Apteka Pod Aniołem, Gdańska 39, tel. 3-85 i Apteka B. Terasiewicza, Szwederowo, Orła 8 — telefon 146.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

Teatr Miejski.

W piątek monumentalne dzieło Juljusza Słowackiego „Horsztyński" z dyr. Stomą.

W sobotę premjera „Dzielny Wojak Szwejk" którego przygody stały się największym sukcesem wszystkich teatrów. Będzie w teatrze naszym wieczór śmiechu, jakiego oddawna nie mieliśmy. Haszek w powieści odsłonił całą groteskowość austrjackiego wojowania. Stworzył figurę „wojaka", który ma coś z Don Kiszota, (a także coś z polskiego Sowizdrzała siedemnastego wieku. Jeżeli dodamy do tego występ znakomitego komika Leona Wyrwicza, który w roli dr. Gruensteina świecił niebywałe tryumfy, jeżeli w przezabawnej roli Szwejka ujrzymy Mieczysława Dowmunta, oraz cały zespół artystów tworzących świetne typy, będziemy mieli możność orjentowania się czem będzie premjerowy wieczór, pod reżyserską opieką K. Koreckiego dla Bydgoszczan, pod względem wesołości.

— **Przedstawienie popołudniowe** w Teatrze **Miejskim.** W niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach od 40 gr. do 3,50 zł. operetka „Biały Mazur".

— Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" gra dziś w piątek poraz ostatni rekordową rewję w 2 częściach i 20 obrazach pt. „Ghandi w Bydgoszczy", która osiągnęła nieprawdopodobną, jak na nasze stosunki ilość przedstawień (dwadzieścia pięć). Nowa rewja pt. „Uśmiech krzepi", której premjerę już gotową odłożono wobec powodzenia „Ghandiego" odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. Bilety do nabycia w księgarni N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

Repertuar kin:

Nowości — potężne arcydzieło dźwiękowe pt. „Błękitny Ekspress", film genjalnego rosyjskiego reżysera Eisensteina.

Kristal — dziś Paramountu pt. „Rango" z Chande King i Douglas Scot w rolach głównych.

Corso — daje podwójny program: „Wyspa straceńców" i „Żywy Kabel".

Marysieńka — wyświetla film pt. „Car Mikołaj II i ojciec Gapon", ponadto drugi obraz pt. „Zdeptany honor".

Oko — historyczne arcydzieło p. t. Płomienna kanalkada". Na scenie rewja cyrkowa.

Jak K. P. W. w Bydgoszczy
uczciło 13 rocznicę odzyskania Niepodległości

W dniu 11 listopada, w rocznicę odzyskania niepodległości, sala Ogniska K. P. W. w Bydgoszczy zapełniła się po same brzegi pracownikami kolejowymi, oraz ich rodzinami.

Słowo wstępne wygłosił inż. Stabrowski, następnie Chór Kolejarzy „Hasło" pod batutą p. prof. Jaworskiego odśpiewał trzy utwory, które dzięki wysokiemu poziomowi wykonania spotkały się z gorącem przyjęciem. W obszernym referacie prof. Wojtalewicz omówił zdobycze i wyczyny narodu polskiego w własnem państwie w przeciągu lat trzynastu, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Piękny wiersz, wygłoszony przez doskonałą deklamatorkę p. Reginę Sułkowską trafił do serc słuchaczy. Podkreślić należy również bardzo udatny występ p. Dr. Służyckiego, który przy akompanjamencie p. Tobieszówny odśpiewał kilka pieśni.

Orkiestra K. P. W. pod batutą kapelmistrza Szulca odegrała poemat symfoniczny Kossackiego „Cud nad Wisłą", za który na ostatnim konkursie orkiestr kolejowych w Toruniu otrzymała I nagrodę.

W wzniosłym nastroju opuścili słuchacze salę Ogniska K. P. W.

Cześć zasłudze

W związku z wczorajszą naszą wzmianką podajemy dodatkowo, iż p. dr. Kazimierz Szymanowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę na polu charytatywnem, a mianowicie był on jednym z współzałożycieli „Domu ociemniałych żołnierzy" w Bydgoszczy i długoletnim kuratorem tegoż zakładu. Jak wiadomo przeszło 100 ociemniałych na wojnie żołnierzy, zostało tam przeszkolonych i dano im przez to możność pracy i zarobkowania, narówni z widzącymi.

Karambol na ul. Marsz. Focha

Wczoraj o godz. 5.50 rano autodorożka PZ 12129 jadąca w kierunku placu Teatralnego wpadła na wóz mleczarski wyjeżdżający z ul. Emila Warmińskiego. Wskutek karambolu wóz osiadł na osiach, zaś wszystkie konwie wypadły na jezdnię. Rynsztokami popłynęło 140 litrów mleka, będącego własnością firmy Knuth (Piotra Skargi 9). Nieforfunny woźnica okazał się Wincenty Kościelny zam. przy ul. Jezuickiej 2, który wyjeżdżając z bocznicy na ulicę główną nie zwracał uwagi na sygnały. Tak szofer, jak woźnica doznali lekkich kontuzyj. Autodorożka została uszkodzona.

Korporacja S. K. M.
w pierwszą rocznicę swego istnienia

Pierwszego listopada 1930 roku założona została Korporacja SKM. im. Kopernika przy Kursach Maturalnych w Bydgoszczy. Przez cały rok swego istnienia Korporacja wykazywała żywą działalność, a to przez urządzanie wykładów, i wycieczek naukowych pod kierunkiem profesorów, oraz przez udzielenie pomocy finansowej swym członkom zwłaszcza przy wstępie na wyższe uczelnie.

Obecnie z okazji pierwszej rocznicy istnienia urządza Korporacja uroczystą wieczornicę, która odbędzie się na sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej w niedzielę dnia 15 listopada br.

Święto Niepodległości w Związku Strzeleckim

Święto Niepodległości obchodził Związek Strzelecki bardzo uroczyście. Związek poza udziałem w nabożeństwie i defiladzie, urządził w własnej świetlicy o godz. 18-tej uroczystą Akademję, na którą przybyli przedstawiciele władz wojskowych, Zarząd Grodzki Zw. Strzel., wielka ilość członków i sympatyków. — Akademję zagaił p. kpt. Kalita, poczem prof. Wrzos wygłosił referat, obrazując chronologicznie zmaganie się i ostateczne zwycięstwo Narodu pod Wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dalszym ciągu p. Kucińska zadeklamowała wiersz o Marszałku, zaś po odegraniu I Brygady wzniesiono gromki okrzyk na Jego cześć. Następnie deklamowali: p. Szulcówna („Do młodzieży"), oraz p. Kranz („Belweder"). Wszystkich deklamatorów obdarzono oklaskami. Na zakończenie Akademji odbył się koncert orkiestry strzeleckiej.

Przed zamknięciem Akademji wręczono nagrody za strzelanie członkom Zw. Strzeleckiego. I. nagrodę za największą ilość zdobytych punktów otrzymał p. Feliks Szulc (dyplom i materjał na mundur), — II. uzyskał p. Stanisław Piotrowicz (2 mtr. materjału oraz dyplom), — a III. p. Wincenty Zieliński (dyplom pamiątkowy). Pozatem jeszcze 14 członków otrzymało odznaki strzeleckie. Po rozdaniu nagród p. kpt. Kalita dziękując zebranym za liczne przybycie, oraz życząc dalszego pomyślnego rozwoju idei strzeleckiej. Akademję zamknął, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej, p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

W związku z uroczystością F-a „ZAP", oraz Bydgoska Fabryka Makaronu ofiarowała Zw. Strzeleckiemu 50 czapek strzel., za co na tem miejscu Związek składa serdeczne podziękowanie.

Z miasta

— **Krzyż kawalerski orderu Polski Odrodzonej** nadał p. prezydent Rzeczypospolitej: podpułkownikowi dypl. Władysławowi Powietrzy — za zasługi na polu wyszkolenia wojska kapitanowi Janowi Henrykowi Żychoniowi — za zasługi na polu organizacji i administracji wojska. Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy p. radca E. Weisło został w tych dniach odznaczony złotym krzyżem zasługi za prace w organizacji życia gospodarczego. Z tego też tytułu przy nominacji przez Rząd na obecne stanowisko otrzymał już poprzednio pisemne podziękowanie Ministra Przemysłu i Handlu za działalność w temże Ministerstwie.

— **Robotnicze Koło XXIV BBWR** urządza dnia 15 listopada br. uroczystą akademję z powodu 13-ej rocznicy Niepodległości w sali „Pod Lwem" o godzinie 12 z udziałem chóru „Halka", orkiestry wojskowej i deklamacji, na którą uprzejmie zaprasza członków i sympatyków.

Protektorat nad akademją objęli dowódca 15 dywizji p. gen. Thommee, starosta powiatowy dr. Bereta i inni.

— **Koło Rodzicielskie przy gimn. im. Kopernika** komunikuje, że Sekretarjat urzęduje stale we czwartki między godz. 10.30 a 11.30 w rozmównicy gimnazjalnej na parterze.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 15 listopada br. o godz. 15.30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którem zostaną odegrane dwie sztuczki: „Wesele kwiatów" komedja dla młodzieży i „Zięć z przeszkodami". Ceny biletów od 50 gr. do 1 zł. Całkowity dochód przeznacza się na fundusz do walki z bezrobociem. O godz. 17 w salach Strzelnicy odbędzie się zabawa taneczna za wstępem 50 gr. od osoby. Dochód z zabawy przeznacza się na przedszkola Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy. Uprzejmie prosimy P. T. Publiczność o łaskawe przybycie. Zarząd.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika Oddz. w Bydgoszczy** odbędzie dnia 13 listopada 1931 (piątek) o godz. 8 wieczorem w sali Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego (Zacisze 8) posiedzenie naukowe z następującym programem: Referat p. dr. S. Kelera: „Nowoczesne poglądy na determinację płci". Goście na posiedzeniu bardzo mile widziani!

— **Zebranie Bezrobotnych Pracowników** Umysłowych odbędzie się w sobotę dnia 14 o godz. 14 w sali p. Zimmera pod Lwem przy ul. Marszałka Focha. Z powodu bardzo pilnych i ważnych spraw przybycie wszystkich kolegów i koleżanek obowiązkowe. Wstęp tylko za legitymacją wystawioną przez Sekretarjat przy ul. Bernardyńskiej róg Jagiellońskiej.

Wieczory teatralne
„Szpiegostwo Wielkiej wojny"
(Matrykuła 33).
Reportaż szpiegowski w 3 aktach, 10 obrazach Aleksa Madis'a i Roberta Boucard'a.

Szpieg! — Już sam dźwięk tego słowa budzi w każdym prawie człowieku normalnym, kierującym się takim czy owakim szablonem etycznym wraże uczucie wstrętu, odrazy i pogardy, niepozbawione podświadomego podziwu dla szaleńczej odwagi, niesamowitego ryzykanctwa śmiałka, imającego się dla pieniędzy czy idei tak niebezpiecznego przedsięwzięcia, porywającego się dobrowolnie na taniec z śmiercią. Romantyczne conquistadorstwo minorum gentium — zdawałoby się na pierwszy, powierzchowny rzut oka. Wielu nie zdaje sobie sprawy, iż szpiegostwo, zwłaszcza w czasie wojny — to odcinek frontu bodaj że stokroć ważniejszy, o niebywale dalszych acz strategicznie „nienamacalnych" konsekwencjach od setek przyczółków mostowych, wedet, fortów, i in. umocnionych baz operacyjnych, stanowiących jedynie posunięcia na szachownicy zmagań wrogich sobie sztabów, iż jest ono terenem walki na śmierć i życie absorbującej najwyższe natężenie intelektu i władz umysłowych, walki wymagającej herkulesowego napięcia woli, błyskawicznych decyzyj, proroczej wprost intuicji, genjalnej orjentacji i nieludzkiego zaparcia się siebie, a więc „zbiorem" cnót, jakich w przybliżeniu nawet nowoczesna mechanizacja sztuki wojennej od żołnierza linjowego nie żąda, słowem walką o nierównie bardziej decydującem znaczeniu od walnych bitew i zwycięstw frontowych.

Jako przykład niechże posłuży sprawa szpiega angielskiego Aleksandra Szeka, młodzieńca zaledwie 24 letniego którego odwadze i zdecydowaniu zawdzięczać należy, iż szala zwycięstwa ostatniej wojny światowej, przechyliła się na stronę mocarstw koalicyjnych. Tenże Szek operując na terenie Brukseli w czasie okupacji niemieckiej, zdobył cudem wprost z centrali wywiadu niemieckie go najtajniejszy kodeks szyfrowy rządu niemieckiego, trzymany w skrupulatnej tajemnicy i poruczony pieczy kilku zaledwie najpewniejszym osobom, którym lojalność cesarsko pruska żadnej nie ulegała wątpliwości. — Najtajniejsze telegramy szyfrowe sztabu niemieckiego, przesyłane w czasie wojny do zagranicznych placówek Rzeszy i wychwytywane skrzętnie przez angielską Intelligence service pozostawały dla tej ostatniej chińszczyzną wobec niemożności odcyfrowania ich bez klucza kabalistycznie wprost zawiłego. W 2 tygodnie po wręczeniu przez Szeka sztabowi angielskiemu kopji owego kodeksu szyfrowego, Anglja podchwytuje depeszę kablową z dnia 19 I. 1917 niemieckiego sekretarza stanu von Zimmermanna do posła niemieckiego w Meksyku von Eckharda, donoszącą o zamiarze podjęcia z dniem 1 2. tegoż roku nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi oraz za lecającą posłowi niemieckiemu skłonienie Meksyku do porozumienia Japonji z Ameryką. Opublikowanie tej depeszy i rozdmuchanie jej znaczenia przez prasę amerykańską zmusiło Stany Zjednoczone do wypowiedzenia wojny Niemcom których los tem samem został przesądzony. Aleksander Szek do dzisiejszego dnia dla „szerokiego" świata jest nadal l'homme inconnu.

Autorzy „Matrykuły 33" Aleks Madis i Robert Boucard, sensacyjnym swym montażem filmowym zdradzają, iż arkana zakonspirowanej, podziemnej walki szpiegowskiej z czasów ostatniej wojny, nie są im obce. Wiele rzucających się w oczy reminiscencyj, przemawia zatem, że Helena Schweringen jest żywą kopją największego szpiega niemieckiego mademoiselle docteur'owej Annemarie Lesser, której wyczyny zakrawają zgoła na bajkę z tysiąca i jednej nocy gen. Schultza, przypomina wielce szefa wywiadu niemieckiego pułkownika sztabu gen. von Nikolai, Cartoux jest konterfektem jednej z głównych osobistości wywiadu francuskiego przeciwko Niemcom, byłego kapitana francuskiego sztabu generalnego Roberta Pendaries d'Armont'a, — człeka ubonorowanego dla swej pełnej poświęcenia i patrjotyzmu działalności, najwyższemi odznaczeniami francuskiemi. Szkoda tylko, iż autorzy „Matrykuły 33" ograniczyli się jedynie do ram incydentalnych, ogałacając tem samem sztukę z głębszych wartości, chociażby tylko rewelacyjnych. Mechanizm szpiegostwa — wzajemne podchodzenia, inwigilacje komedje przebierań się, kradzieże aktów itd. są zbyt znane z filmów i powieści, by bardziej kulturalnego widza całkowicie mogły zadowolić. Montaż 18 rozbieżnych scen (przez reżysera słusznie do 10 zrestryngowanych) i to sposobem filmowym, już w zarodku swym chybia celu. Madis i Boucard nie zaprodukowali nam szpiegostwo jako instrumentu wojennego, jednego z bardziej ważkich sposobów walki, zadawalając się jedynie scenarjuszem, wprawdzie udolnym ale w najmniejszej mierze nie odsłaniającym rąbka tajemnicy kulis dziejowych, a moglibyśmy wtedy poddać rewizji stereotypowe pojęcia nasze o szpiegostwie jako malum necessarium korrelacji poszczególnych państw.

„Matrykułę 33" odegrano na scenie naszej bez mała brawurowo. Całemu zespołowi z reżyserem p. Kazimierzem Koreckim należą się słowa pełnego uznania. Na czoło grających wysunął się w roli Cartoux p. Kazimierz Wilamowski, stwarzając postać o zarysach szlachetnych, skonsolidowaną, o dużych walorach ekspresji dramatycznej. P. Halina Biernacka w roli Heleny Schweringen zaciekawiała szczerze, pełnem umiaru, a przytem ciekawem ujęciem postaci nawpół zdekadencjalej wampiryczy. Cacko charakteryzacji i gry zademonstrował w epizodycznej roli więźnia p. Jan Bielicz, któremu specjalny składam rewerans za żywą reżyserję. Pp. Jadwiga Korecka a zwłaszcza Władysław Kaczmarski bardzo dobrzy. P. Dytrych czuł się świetnie w roli pruskiego generała. Niebieska krew reprezentował bardzo udatnie p. Józef Klejer, aktor o dużych zdolnościach odtwórczych, czego dał dowód świetnie wyczynioną rolą karła w „Horsztyńskim". Reszta aktorów z p. Tatarkiewiczem na czele, stanęła na wysokości zadania prócz p. Galińskiej, która nie potrzebnie przejaskrawiała, czyniąc z roli kokoty pokraczne jakieś czupiradło. **(gr.)**

Tragiczne dzieje miłości i grzechu

Brzytwą odciął głowę matce swej kochanki

Ub. środy przed wzmocnionym Wydziałem Sądu Okręgowego w Chojnicach toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko 21-letniemu Antoniemu Martynowskiemu, oskarżonemu o dokonanie ohydnego morderstwa z zastanowieniem na 60-letniej Labudowej z Arników pow. kościerskiego.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Wydziału Karnego sędzia Staruszkiewicz w asyście sędziów Chmielewskiego i Guzika, oskarżał prokurator Gronieckl, bronił podsądnego adw. Langowski z Chojnic.

Martynowski, syn majstra tkackiego z Piotrkowa po ukończeniu szkoły ludowej poświęca się malarstwu, a ukończywszy lat 18, wstępuje jako ochotnik do wojska. Opinja przełożonych jest o nim jaknajlepsza. Po krótkim okresie czasu dostaje nominację na kaprala. Już w szeregach wojskowych dostaje się w towarzystwo kokainistów i morfinistów, a po wyjściu z wojska, uzupełnia to hulaszczem życiem złotego młodzieńca. Nocne hulatyki w towarzystwie kobiet uniemożliwiają mu normalną pracę.

W r. 1930 powołany zostaje w sierpniu na manewry wojskowe i jako szofer wojskowy kwateruje w okolicy Liniewa pow. kościerskiego. Pewnego dnia jadąc do Kościerzyny spotyka na szosie piękną dziewczynę, której uszkodził się rower. Martynowski przystaje, naprawia rower i nawiązuje miłą rozmowę z nieznajomą, która zaprasza go do swej rodzinnej wioski do Arników. Po pewnym czasie młodzi wyznali sobie swą wzajemną miłość. Od tej pory Martynowski codziennie przyjeżdżał do Arników do ukochanej Klary. Wreszcie następuje koniec ćwiczeń i odjazd do Piotrkowa.

Klara pisze listy miłosne do Antoniego, prosi i błaga, żeby przyjechał, bo żyć bez niego nie może. W kilku miesięcy Martynowski traci pracę a naglony listami pakuje się i przyjeżdża na Pomorze, zamieszkując u rodziców Klary na piętrze.

Piętro zajmuje tylko Klara i on Martynowski w dzień maluje obrazy, Klara pozuje.

Biedny malarz nie miał pieniędzy, a żyje tylko uproszonym przez Klarę u matki pożywieniem. I tak słodko płynęły majowe dni miłości.

Tymczasem w Gdańsku przebywał niejaki Leon Szczepański, narzeczony panny Klary. Antoni o tem nic nie wiedział. Okłamała go. Zresztą kochali się i Antoni chciał Klarę poślubić. Miała bowiem dostać 20.000 zł. posagu, a zresztą była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy.

Powoli miłość przerodziła się w bagno rozpusty. Namiętna Klara igrała z młodym malarzem, Martynowski odczuwał coraz częściej straszne bóle głowy, a na uspokojenie powrócił do kokainy i opium tracąc panowanie nad sobą. Powoli staje się uległym kochankiem. Cóż jednak miał począć? Nie miał przy sobie ani grosza.

Tymczasem Klara spowodowała swem postępowaniem srogi gniew ojca. Po spędzonej u Antoniego nocy, rano późno wstawała. To nie podobało się ojcu. Powstawały awantury, a nawet bójki. Matka, która Klarę kochała nad wszystko, broniła ją przed ojcem. Wreszcie ojciec wypędził Klarę z domu. Szukała schronienia w Gdańsku.

Martynowski pozostał sam, a opiekowała się nim matka Labudowa. W tajemnicy nosiła mu na górę pożywienie.

Cóż bowiem byłby począł, gdyby go w tej chwili stary Labuda wyrzucił? Antoni zrozumiał w jakiej sytuacji się znajdował. Gotował plan wydobycia się z tej opłakanej sytuacji. Lecz był to plan iście szatański.

Minął tydzień od chwili gdy Klara opuściła dom i ukochanego. Dom Labudy zamieszkuje Labuda z żoną i Antoni. Poza nimi niema nikogo. Nadszedł dzień 8 sierpnia b. r. Labuda rozkazał Antoniemu, by natychmiast opuścił jego dom, w przeciwnym razie wyrzuci go. Wieczorem Labudowa niesie Antoniemu kolację w ukryciu przed mężem.

Nad Arnikowami zapadła noc ciemna. — Mieszkańcy pogrążeni są we śnie głębokim. Wybiła północ, Martynowski idzie na dół do kuchni, gdzie sypia Labudowa, kobieta, która całem sercem opiekowała i przytuliła do siebie człowieka, który był jej winien niezliczoną wdzięczność. Ten właśnie człowiek, którego lubiła jak własnego syna, wchodzi do jej sypialni, kuchni, bierze brzytew, idzie na górę, schodzi jeszcze raz. Przebudzona szmerami Labudowa, wstaje z łóżka i nadsłuchuje. Nagle otwierają się drzwi kuchni i... w drzwiach staje Antoni trzymając w ręce narzędzie zbrodni... brzytew.

Błyskawiczny ruch, brzytew złamała się, jeszcze 4 ciosy, straszna walka, i w rogu kuchni kurczy się postać Labudowej, której głowa odcięta zupełnie od tułowia. Morderca podnosi już tylko zwłoki i chce je położyć w łóżko. Nie może — nie ma sił.

Zbryzgany krwią udaje się na górę. Brzytew, narzędzie zbrodni wyrzuca oknem. Po chwili schodzi na dół, zagląda do kuchni, a następnie biegnie do sołtysa i zgłasza, że Labuda zamordował przed chwilą żonę. Zjawiła się policja, zbiegają się sąsiedzi, powstaje alarm. Cała wieś na nogach.

Tymczasem pod tym samym dachem przebywała istota ludzka, która słyszała wycie psów, lecz nie spieszyła na ratunek. Był to mąż zamordowanej stary Labuda, który żył z żoną w seperacji. Na niego też morderca Martynowski rzucił podejrzenie, że to on zamordował własną żonę. Rozpoczęło się śledztwo.

Martynowski przyparty do muru, przyznał się do popełnienia zbrodni. Zaprzecza jednak, jakoby zamordował Labudową dla chęci zysku. Nie umie czy też nie chce podać motywu. Podaje, że po zamordowaniu shańbił zwłoki.

Świadkowie zeznawali bardzo obciążająco dla Martynowskiego. Lekarze rzeczoznawcy orzekli, że oskarżony jest umysłowo normalny.

Po całodziennej rozprawie zapadł wyrok skazujący Martynowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia. Prokurator wnosił o karę śmierci za morderstwo z zastanowieniem, sąd uznał go winnym zbrodni zabójstwa bez zastanowienia.

Warlubie przeciwko wystąpieniu sen. Boraha

W dniu 7 bm. odbył się na sali p. Popławskiego w Warlubiu wiec protestacyjny przeciw słowom senatora amerykańskiego Boraha, dotyczących rewizji granic naszych. Po wysłuchaniu obszernego referatu miejscowego kierownika szkoły p. Pozorskiego zebrani w liczbie około 320 osób uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 7 listopada 1931 r. na sali p. Popławskiego w Warlubiu, pracownicy kolejowi, pocztowi, nauczycielstwo oraz ci, którym całość i dobro Państwa Polskiego leży na sercu w ogólnej liczbie 320 osób, oburzeni niesłychanemi germanofilskiemi wystąpieniami amerykańskiego senatora Boraha zdążającemi do naruszenia granic polskich ustalonych traktatem wersalskim, zakładają przeciwko tym niecnym zakusom jak najenergiczniejszy protest. Z ubolewaniem stwierdzamy, że obywatel senator wolnego narodu amerykańskiego za którego wolność przed zgórą 150 laty walczyli najlepsi synowie Polski pod wodzą Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Puławskiego, w brutalny sposób zerwać usiłuje wiekową serdeczną przyjaźń, jaka łączyła i dotychczas łączy naród polski z narodem amerykańskim. Stwierdzamy kategorycznie, że Pomorze jest ziemią czysto polską od niepamiętnych czasów a my mieszkańcy Pomorza, pomni krzywd, jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli, pomni deptania naszych najświętszych uczuć, nie pozwolimy na ponowne zakucie nas w kajdany od wiecznego wroga słowiańszczyzny. Jesteśmy zdecydowani w razie konieczności bronić do ostatniej kropli krwi praw naszych do odwiecznie polskiej pomorskiej ziemi. Pamiętajmy o tem, że nie jesteśmy dziedzicami całości dawnych ziem polskich i że w niewoli jęczą jeszcze bracia nasi, lecz żyjemy nadzieją, że kiedyś w przyszłości będzie święciła swoje zwycięstwo bezwzględna sprawiedliwość".

Order „Polonja Restituta"

na piersiach zasłużonego kapłana ks. prałata Mańkowskiego z Lemburga

Dnia 9 bm. obchodziła parafja Lemburg dwie wzniosłe uroczystości: uroczystość odpustową w święto Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i uroczystość udekorowania wielce zasłużonego kapłana ks. *prałata Mańkowskiego*, prezesa Tow Naukowego na Pomorzu i członka Akademji Umiejętności w Krakowie *przez pana Starostę Wimmera w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej.*

O godz. 12 po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele udał się p. Starosta do plebanji, gdzie w otoczeniu przybyłych przewielebnych duszpasterzy i obywateli a mianowicie: *ks. dziekana Miechnowskiego, ks. prob. Pielickiego, ks. prob. Sętkowskiego, ks. prob. Skroplewskiego, ks. prob. Fischera, ks. prob. Dembka, ks. wikarego Trzcińskiego, p. Łangowskiego, dr. Michałowicza* dokonał aktu dekoracji.

Zawieszając na piersiach *Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski*, p. Starosta Wimmer zwrócił się do ks. prałata w bardzo serdecznych słowach — podkreślając znaną wszystkim, — czcigodną i otoczoną zawsze skromnością, postać kapłana z jego niezmordowanej pracy już od najmłodszych lat na niwie Państwowo twórczej i naukowej. Nazwisko ks. prałata w ofiarnej Jego pracy znane jest nietylko w naszym powiecie — nietylko na Pomorzu — zna je cała Polska, a dzieła Jego naukowe wzbudzają uznanie wśród uczonych i zagranicą.

Między innemi p. Starosta Wimmer wyraził radość, że jemu właśnie przypadł zaszczyt dokonania aktu dekoracji w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej na kapłanie, który ogromny swój wysiłek i trud życia ku chwale Ojczyzny łączył zawsze z pokorą i skromnością.

W odpowiedzi ks. *prałat Mańkowski ze wzruszeniem złożył najserdeczniejsze podziękowanie na ręce p. Starosty, Panu Prezydentowi Najjaśn. Rzplitej Polskiej* za tak wielki i zaszczytne odznaczenie, a Panu Staroście za pamięć.

Po ceremonji i złożeniu gratulacji przez obecnych zaprosił ks. prałat gości swoich na obiad. (a)

Z życia strzeleckiego pow. włocławskiego

W dniu 8 listopada br. o godzinie 15 w Sali Sejmiku Włocławskiego, odbyła się konferencja referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego pow. włocławskiego. Na ogólną ilość 15 referentów obecnych było 12. Celem konferencji było złożenie sprawozdań z dotychczasowej działalności poszczególnych ref. wych. Obyw. w Oddziałach Związku Strzeleckiego, orab omówienie programu pracy z zakresu wychowania obywatelskiego w Oddziałach Strzeleckich na rok 1931-32.

Konferencję przeprowadził powiatowy referent Wychowania Obywatelskiego ob. profesor Wł. Michna. Sprawozdanie w szczegółach z powyższej konferencji zostanie ogłoszone w następnym numerze.

Józef Koziński, por.
Komendant Powiatu.

Kamień, pow. Brodnica

— Kradzież. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się w ubiegłym tygodniu do składu kolonjalnego oberżysty Artura Dummera, gdzie po wyjęciu szyby w oknie, dostawszy się do środka, zabrali większą ilość papierosów, cygar, tytoniu, cukierków i innych artykułów spożywczych. Niepoznani przez nikogo i nie pozostawiając po sobie żadnych śladów, ulotnili się w niewiadomym kierunku. Są przypuszczenia, że kradzieży mogli dokonać jedynie włóczędzy, przechodzący szosą przy której stoi oberża. Wartość skradzionych artykułów wynosi około 500 zł.

Golub

— *Zbiórka na bezrobotnych.* Dnia 8 bm. odbyła się w tut. mieście zbiórka uliczna na rzecz bezrobotnych, która pomio ciężkich czasów, przyniosła 58,99 zł. Widać więc, że tut. społeczeństwo o ile możności stara się pomóc tym najbiedniejszym. — Bóg zapłać!

Programy radjowe

Sobota, dnia 14 listopada 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. Pat; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 12.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 14.45 Muzyka z płyt gramof.; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż.; 15.25 „Przegląd wydawnictw perj."; 15.45 Kom. Cent. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt; 16.20 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski; 16.44 Muzyka z płyt; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Kącik dla młodych talentów. Wyk.: H. Perkowska (sopr.) i S. Helfgot (skrz.). Akomp. L. Urstein; 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży: Słuchowisko p. t. „Pszczółka Króla Salomona", napisane i zradjof. przez p. J. Sorokowicza; 18.30 Koncert dla młodzieży wyk. ork. P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Skrzynka poczt. rolnicza". Korespondencje bież. omówi inż. W. Tarkowski; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20.00 „Na widnokręgu"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, I. łosiówna (klinga), J. Sendecki (piosenki) i L. Urstein (akomp.); 21.55 P. I. Dehnelówna wygł. feljeton p. t. „Pod znakiem kurtuazji"; 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczo 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej; 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.45 Komunikaty; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan. z dancingu „Polonia Palace Hotel"

Wilno 17.10 „Rewolucja francuska" wygł. prof. M. Zdziechowski.

Poznań 18.30 Koncert popołudniowy.

Katowice 19.20 „Stańczyk" — wygł. prof. Wład. Dzięgiel.

Lwów 19.25 „Róża na skalnej glebie" — wygł. prof. J. Geszwind.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 12 XI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8.89—8.85
DEWIZY.	
Belgja	—
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	—
Kopenhaga	—
Londyn	33.81—33,65
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,94—8.98
Paryż	35 14—34.96
Praga	26,44—26.32
Sztokholm	—
Szwajcarja	174.87—174,01
Włochy	46.32—46,08
Helsingfors	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,40

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 12 XI 1931 r

Żyto nowe suche	25,00—25,50
Pszenica	27 50—28.50
Jęczmień	22,50—23,50
„ zwycz. przemiał	24,25—24,75
Owies pastewny	36.50—37,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	—
„ pszenna 65%	37,25—39,25
Otręby żytnie	17,25—18.00
„ pszenne	16.50—17,50
Rzepak	33,00—34,00
Ziemniaki jadalne	3,80—4,00
Groch Wiktorja	24,00—29,00
Słoma żytnia luźna	4,25—4,50
„ prasowaca	5,50—6,00
Gorczyca	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 12. XI. 1931.

Pszenica nowa	222—225
Żyto nowe	194—196
Jęczmień jary browar.	171—177
Jęczmień przem. pastewny	167—170
Owies marchijski nowy	147—151
Mąka pszenna	28,50—32,50
Mąka żytnia 70%	26 90—29.25
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10,50—11,00
Otręby żytnie	10,50—11,00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	29.00—30.00
Groch drobny jadalny	25,00—28,00
Groch pastewny	—
Peluszka	17,00—19,00
Bób	16 50—17,00
Wyka	17,00—20,00
Łubin niebieski	11,00—12 50
Łubin żółty	13,00—15,00
Kuchy lniane	13,90—14,20
Wytłoki suche krajowe	6,20—6,30
„ Soja Hamb.	12,10—
Ziemn. jadal. białe	1,30—1,40
„ „ czerwone	1,40—1,70
„ „ żółte	1,60—1,90

DZWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Dziś i dni następne! **GRETA GARBO** i **Lew's Stone** w najnowszym arcyf. miłosnym p. t. **„Romans“** życiowy dramat wielkiej miłości. Ponadto świetny obfity nadprogr.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO **PALACE** Dziś ostani raz! **Po cenach zniżonych do normalnych.** Najpotężniejszy dźwiękowiec polski **„10-ciu z Pawiaka“**

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 14 listopada o godz. 9 licytować będę w Rubinkowie u p. Kantorskich za gotówkę najwięcej dającemu: 2 krowy; o godz. 11 w Złotorji u p. Jakubiny: rower; o godz. 12 w Grębocinie w firmie „Cegła“: około 40.000 sztuk dren; o godz. 14 w Lubiczu przed majątkiem p. Kujawskiego na szosie grębocińskiej: 2 krowy, lustro, biurko, maszynę do szycia, bufet, 7 prosiąt, żniwiarkę, kartoflarkę, wóz roboczy, 15 kur, siewnik, powózkę dwukonną i inne przedmioty. (2370

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 13 listopada 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę: maszynę do pisania, szafę żelazną, maszynę do liczenia, biurka, stoły, fotele, samochód osobowy „Chevrolet“, szafę do rzeczy, szafę do bielizny, obraz, maszynę do szycia.

(—) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 14 listopada 31 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 12-tej przy ul. Zamojskiego 2-3: szafę żelazną.

(—) Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy

wyznaczony na dzień 14. XI. 1931 r. o godz. 10-tej przy ul. Kanałowej 12

odwołuje się.

II. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Niebywała okazja!!

4 dni tanich sukień! tanich ubrań!

od dnia 11 do 14 listopada 1931 r.

Suknie:		Płaszcze damskie:	
Serja I.	zł 6.—	Serja I.	zł 12,—
Serja II.	zł 13,—	Serja II.	zł 15,—
Serja III.	zł 18,—	Serja III.	zł 18,—
Ubrania:		**Płaszcze męskie:**	
Serja I.	zł 32,—	Serja I.	zł 25,—
Serja II.	zł 45,—	Serja II.	zł 38,—
Serja III.	zł 65,—	Serja III.	zł 55,—

Oprócz tego zapas resztek za bezcen!!

Ceny dostosowane do poziomu płac i zarobków.

K. Jarociński, Toruń, Rynek 29. 2351

Osiedliłem się w Gdyni przy ul. 10-go Lutego róg ul. Kołłątaja, willa „Louise“

Eugenjusz Odyniec

adwokat

były sędzia S. Gr. w Starogardzie. 2257

Osiedliłem się w Bydgoszczy jako

lekarz praktyczny i akuszer

i przejąłem mieszkanie po ś. p. 2328 **radcy zdrowia dr. Schendell**

Dr. L. Brunk, Bydgoszcz

Gdańska (149) 42. Telefon nr. 1368.

Godziny przyjęć: 9—10½ przed poł. i 3½—5 po poł.

Szkoła tańców

Wernu wyucza tańczyć bez względu na zdolność. Nowe tańce na 31/32 rok, Kanczella... Steppol... Rumba... Walc angielski. Żeglarska 10, I. p. 2372

Gospodyni

inteligentnej z umiejętnością gotowania poszukuję do zajęcia się gospodarstwem domowem u samotnego pana. Posada od zaraz. Warunki do umowy. Oferty nadsyłać do „Dnia Pomorskiego“ pod **„Samotny“.** 2367

Tańców

salonowych — ostatnie kreacje Paryża — rozpoczyna kurs w Toruniu znany wykładowca w Radjo.

Z. Makowski

Zapisy Dwór Artusa. Dobór towarzystwa zapewniony. 2354

Dnia 16. XI. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze publicznego przetargu przez komornika sądowego Lindego towary należące do masy upadłościowej firmy Leon Rożen w Toruniu ul. Kr. Jadwigi 9. Licytacja odbędzie się na pewno.

Czajkowski, zarządca masy.

Drzewka

owocowe najtaniej (posadzenie fachowe bezpłatnie) nabyć można w ogrodnictwie Toruń. Targowa 3. 2346

Meble

Wszelkiego rodzaju pierwszorzędnej jakości (gwarancj.) Kompletne jadalnie, Sypialnie, Gabinety. Kuchnie i wszelkie wyściełane, poleca po cenach fabrycznych Dobrzyński — Bydgoszcz, Batorego 3 (obok (Starego Rynku) 173

KAWA

ARACZEWSKIEGO

stale świeżo palona. 2197

Meble

Kompletne pokoje i pojedyncze również wszelkiego rodzaju wyściełane. Wielki wybór. **Ceny fabryczne.** Polecam każdemu. Obejrzenie nie obowiązuje kupna, Zajdź i przekonaj się.

Juljan Nowak.

Bydgoszcz, ul. Długa 78. Dawniej Szpitalna 8.) (275

Druki meldunkowe

według przepisów Min. Spr. Wewn.

dla Magistratów i Starostw

dostarcza

Pomorska Drukarnia Rolnicza

Spółka Akcyjna

Telefon 202 i 211 **w Toruniu** ul. Bydgoska 56

Piece, Kuchnie

poleca 1842 po najtańszych cenach **P. TARREY, Toruń,** Stary Rynek 21 — tel. 138

TANIO!

SWETRY

Rejthuzy

Getry dziecięce

B. Wilamowski 8820

Toruń

28 ul. Żeglarska 28

Pierwszorzędną

ondulację

wykonuje się w zakładzie fryzjerskim 1175

A. Jabłoński

Toruń, Żeglarska 26.

Salę

na zebrania, wieczorki i zabawy towarzyskie oddaje bezpłatnie. Michałowski, Sobieskiego 16, telefon 6. 2373

Weksel

żyrowany przezemnie byłemu por. Nazimkowi Franciszkowi, który tenże zobowiązał się zniszczyć unieważniam i oświadczam, że za niego płacić nie będę.

2366 Emerling, kapitan.

Rutynowany

pianista

potrzebny od zaraz do kawiarni „Polonja“, Gdynia—Oksywie.

Codziennie świeżo palona

KAWA

z własnej palarni

ST. GRELEWICZ

Toruń, W. Garbary 19. 2329

Kapelusze

damskie najtaniej prywatnie, przeróbki od 1 zł. Stróżewska, Łazienna 11, (gmach urzędowy) z bramy I. ptr.

Chemiczna pralnia

„TĘCZA“

TORUŃ

Mickiewicza nr. 112

wykonuje ch. czyszczenie damskiej i męskiej **garderoby** w przeciągu tygodnia. Ceny zniżone. 1233

Hormona

ściśle naukowa metoda **odmładzania** Dr. Shpul'a zapewnia najbardziej zniszczonym i pomarszczonym cerom zdrowy i **młodociany wygląd.** Trwale przyciemnia brwi i rzęsy wyborowemi i nieszkodliwemi barwikami

gabinet kosmetyczny

„Mimoza“

ul. Szeroka 37. II. p. 420

Okazja!

Sprzedaję okazyjnie:

Maszynę do pisania, pianino krzyżowe, warsztat stolarski, aparat do szwajsowania, bibljoteka orzechowa. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazyjny

Grudziądz 2232

ul. Narutowicza nr. 22

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W piątek, dnia 13 bm. o godz, 20-tej

Drugi i ostatni występ artystów Opery Warszawskiej

„TOSCA“

Opera w 3 aktach Puccini'ego.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 17-tej

Przedstawienie dla dzieci po cenach najniższych

Jaś i Małgosia

Bajka w 4 aktach Or-Ota.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej

„Michasia i Jej Matka“

Komedja w 3 aktach Flers'a i Caillavet'a

W niedzielę. dn 15 bm. o godz 16-tej nieodwołalnie ostatni raz

„URWIS“

Komedja w 3 aktach B. Katerwy. Ceny zniżone.

W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej

„Michasia i jej matka“

Komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

GRUDZIĄDZ

PRZYMUSOWA LICYTACJA

odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14-tej w Nowejwsi. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 wóz roboczy, zbiory z 8-miu mórg żyta, 2 konie, 4 krowy i 1 powózkę. Zbiórka licytantów przed sołectwem w Nowejwsi.

Egzekutor powiatowy pow. grudziądzkiego.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 14-go listopada 1931 r. sprzedawać się będzie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych Grudziądz więcej dajacemu za gotówkę: w Gardeji o godz. 11-ej u p. Paczkowskiego: 1 krowę, 1 jałowicę i 1 cielę; w Szynwałdzie o godz. 13-tej przed oberżą: 12 świń, 1 krowę, 4 gęsi i 1 żniwiarkę. Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 18 listopada 1931 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Nogacie u p. Szalatyńskiego: jednego cielaka, zbiórka licytantów o godz. 8,30 przed oberżą p. Działaka w Wydrznie. W Nogacie u p. Dorożyńskiego o godz. 9,15: maszynę do szycia. W Szynwałdzie o godz. 10,30: bryczkę, 14 świń, zbiórka licytantów przed oberżą p. Woelkiego. W Szembruku 2 krowy, 3 jałowice, 2 cielaki, 5 świń, 10 warchlaków, 2 bryczki, siewnik, kanapę, umywalnię, obraz, stół, 10 ctr. żyta w słomie, 300 ctr. pszenicy, 90 ctr. jęczmienia, zbiórka licytantów o godz. 11-tej przed oberżą p. Weicherta. W Budach u p. Kasprowicza: 2 świnie, zbiórka licytantów na szosie o godz. 13-tej. W Gardeji: 2 bufety, kredens, stół, 6 krzeseł, 2 zegary, 2 dywany, 2 kanapy, 3 fotele, biurko, 18 p. rogów, zbiórka licytantów o godz. 15-tej przed dworcem kolejowym w Gardeji.

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 17 listopada 1931 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę. W Grudziądzu przy ul. Marsz. Focha w F-ie Domke o godz. 10-tej: 1 samochód ciężarowy. W Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej 3, o godz. 12-tej większą ilość artykułów galanteryjnych i perfumeryjnych, lalki, piłki, organki, mydło, wody kolońskiej, perfumy, itp. Sprzedawać będę partjami.

(—) Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 14. 11. 31. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy Groblowej 42 o godz. 9: 1 barana; w Grudziądzu przy ul. Groblowej 13 o godz. 9,30: 2 stoły dębowe nowe; w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 21 o godz. 10: 1 parę szorów luksusowych; w Grudziądzu przy ul. 3 Maja o godz. 10,30: 20 par trzewików różnych; w Grudziądzu przy Placu 23 Stycznia o godz. 11: 1 samochód osobowy; w Grudziądzu przy Pl. 23 Stycznia 2-9 o godz. 12: 1 oponę samochodową; w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23 o godz. 12,30: 10 różnych obrazów; w Górnej Grupie u p. Koczorowskiego o godz. 14: 45 ctn. pszenicy, 80 ctn. żyta, 40 ctn. mieszanki, 1 źrebię, 1 maszynę do szycia, 1 wóz, 1 bieliźniarkę, 1 szafę, kanapę, płaszcz i obraz. W piątek, dnia 13. 11. 31. o godz. 11 u p. Krügera w Mokrem pow. Grudziądz: 1 powózkę czarną w stanie dobrym. (2362

Zielniewicz, kom. sądowy w Grudziądzu.

Gr. 449.

Zanim

1914

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu“ obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyńcze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, futra, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen. „Okazjopol“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 23 w podwórzu.

Rządca

kujawiak 37 lat, kaw. z 14 letn. praktyką w Wielk. Pomorzu, wolny od wojskowości, obeznany z uprawą gleby lekkiej jak i ciężkiej, hodowlą wszelkich płodów rolnych, prowadzeniem ksiąg gosp., sołectwem, Kasą Chorych poszukuje posady od zaraz lub później. Łask. zgłoszenia proszę kierować. Z. Lewiński, Bobowo poczta Starogard. 2337

Dziewczyna

do dzieci, z praniem, może się zaraz zgłosić. Wymagane dobre świadectwa. Toruń, Klonowicza 43, m. 4. Heweltowa. 2364

Obiady domowe

z 3 dań 1 zł. Ades w Dniu Pomorsk. 2371

Radjo

4 lamp. komplet tanio sprzedam. Podgórna 34a. 2365

Znakomite

śniadania i objady rewelacyjnie tanio smaczne, obfite jak na sutem weselu poleca

„PROBUS“

Bydgoszcz Stary Rynek 5

Punkt spotkania się przyjezdnych i znajomych. 1911

Telegramy

Z ostatniej chwili

Akademicy awanturują się

w dalszym ciągu

Obrady Senatu Akad. U. W. — We Lwowie bijatyki trwają — Pogrzeb ś. p. Wacławskiego w Wilnie

(o) Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.). Od godziny 12 tej w południe obradował wczoraj Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, zastanawiając się nad sytuacją wytworzoną na uczelni przez ostatnie wypadki.

Zawieszenie wykładów trwać będzie w dalszym ciągu, w każdym razie do końca bież. tygodnia.

Likwidację zajść utrudnia stanowisko prezydjum Bratniej Pomocy.

(o) Lwów, 13. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w południe w politechnice i uniwersytecie grupa studentów podjęła próbę usuwania z sali słuchaczy żydowskich, przyczem doszło do szeregu zajść, które nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów. Dzięki natychmiastowej interwencji rektorów obu uczelni, zajścia zostały szybko zlikwidowane.

Drobne grupy młodzieży akademickiej usiłowały również wywołać incydenty na mieście, zaczepiając na ulicach młodzież żydowską. Organa policyjne zlikwidowały te próby w zarodku.

Rektorzy wyższych uczelni we Lwowie, jak również władze administracyjne, licząc się z możliwością próby prowokacji ze strony czynników poza akademickich, zdecydowane są jak najenergiczniej przeciwstawić się wszelkim próbom zakłócenia spokoju.

Popołudniu na podwórzu Akademji Weterynaryjnej odbył się wiec studencki. Po wiecu akademicy chcieli uformować pochód, do czego jednak nie dopuściła policja. Gdy po raz drugi tłumnie zebrana (około 2000 osób) przed Uniwersytetem młodzież chciała uformować pochód, policja otoczyła ją kordonem.

W wyniku bójek we Lwowie jest poturbowanych około 20 osób.

Wilno, 13. 11. (PAT.). W dniu wczorajszym odprowadzono zwłoki zmarłego podczas ostatnich ekscesów słuchacza prawa uniwersytetu im. Stefana Batorego ś. p. Stanisława Wacławskiego na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Jakóba orszak żałobny ruszył ulicami miasta w kierunku cmentarza. Kondukt otwierały wszystkie wileńskie korporacje akademickie ze sztandarami. Następnie szło liczne duchowieństwo. Trumnę nieśli koledzy zmarłego. Za trumną postępowali profesorowie uniwersytetu z prorektorem ks. Falkowskim na czele.

W oczekiwaniu przybycia najbliższej rodziny zmarłego, która nie zdążyła przybyć na pogrzeb, na jej telegraficzną prośbę zwłoki złożono na katafalku w kaplicy cmentarnej. W dniu dzisiejszym odbędzie się złożenie zwłok do grobu.

Niemiecka delegacja w Paryżu

Berlin, 13. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem przyjechała do Paryża delegacja niemiecka, która podejmie rokowania gospodarcze z delegacją francuską.

Cypr domaga się przyłączenia do macierzy

Manifestacje pro-greckie mieszkańców Cypru

Ateny, 13. 11. (PAT). Wczoraj delegacja mieszkańców Cypru wręczyła admirałowi Conduriotisowi księgę, zawierającą uchwały mieszkańców Cypru, którzy domagają się przyłączenia wyspy do Grecji. W chwili doręczania tej księgi w mieście zawieszono ruch i zarządzono zamknięcie na kwadrans magazynów. W szkołach zorganizowano 2-minutowe milczenie. Pomiędzy studentami a policją doszło do starcia. Około 100 studentów odniosło lekkie rany. 4 agentów policyjnych jest ciężko rannych.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta, w Anglji maleje

Jak donoszą z Berlina, liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w dniu 30 października r. b. do 4.622.000. Wzrost bezrobocia w ostatnim tygodniu października wyniósł 138.000 osób.

Natomiast w Anglji bezrobocie ostatnio nieco zmalało. W dniu 2 listopada r. b. Anglja liczyła 2.710.944 bezrobotnych, czyli o 15.148 mniej, niż w tygodniu poprzednim i o 447.717 mniej, niż o tej samej porze w roku ubiegłym. (t.)

Nowy „popis" Stahlhelmu

Krasomówcze wymysłania Francji i pacyfistycznym błaznom

Monachjum, 13. 11. (PAT). Na zebraniu Stahlhelmu wygłosił bardzo znamienne przemówienie, oświetlające nastroje wśród Stahlhelmowców, kierownik grupy monachijskiej generał von Malaisç i naczelnik Stahlhelmu pułk. von Lenz.

Jako drugi mówca wystąpił pułk. von Lenz, twierdząc, że TYLKO BŁAZNY MOGĄ TWIERDZIĆ, JAKOBY NIEMCY ŻYŁY Z FRANCJĄ W STANIE POKOJU. Francja bowiem prowadzi wojnę nadal i to najordynarniejszymi środkami, dążąc do zniszczenia Niemiec. Z owacyjnem przyjęciem spotkały się wywody mówcy o nienawiści, jaką Stahlhelm pała do wszystkich wrogów z wewnątrz i zewnątrz Niemiec. Nienawiść tą zdaniem mówcy dzięki przynależności większości młodzieży niemieckiej do Stahlhelmu nigdy nie wygaśnie.

Na zebraniu był także obecny książę Albert bawarski.

Francja wprowadza ustawową pomoc dla bezrobotnych

Dyskusja nad polityką zagraniczną Republiki — 17 listopada

Paryż, 13. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 15 parlament rozpoczął swe obrady. Izba ustaliła jako termin dyskusji w sprawie polityki zagranicznej dzień 17 listopada.

Premjer Laval oznajmił, że jutro ukaże się dekret, wprowadzający pomoc dla bezrobotnych. Państwo będzie pokrywało 50% kosztów, wynikających z wprowadzenia tego dekretu. Niezwłocznie po otwarciu sesji izby grupa radykałów społecznych domagała się rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji nad zgłoszonemi interpelacjami, dotyczącemi polityki zagranicznej. Socjaliści złożyli szereg interpelacyj m. in. w sprawie bezrobocia, podniesienia taryf kolejowych, złożenia budżetu na rok 1932, polityki zagranicznej i rozbrojenia.

Labour Party nie chce palić mostów porozumienia z Mac Donaldem

Londyn, 13. 11. (PAT). Wczoraj po południu w izbie gmin były prokurator cywilny rządu Labour Party Cripps, uchodzący za mózg obecnej frakcji Labour Party wygłosił w izbie znamienne przemówienie, w którem oświadczył, że o ile Mac Donald zamierza realizować tę samą politykę międzynarodową, jaką wyznawał, będąc na czele rządu Labour Party, to i obecnie Labour Party udzieli mu swego poparcia i poprze jego politykę zagraniczną.

Nawiązując do enuncjacji Mac Donalda, Cripps podkreślił, że Labour Party podziela pogląd Mac Donalda co do konieczności zwołania konferencji międzynarodowej, którą zdaniem Crippsa ma się zająć następującemi czterema zagadnieniami: 1) rozbrojeniem, 2) reparacjami i długami wojennymi, 3) kwestją walutową, 4) sprawą barjer celnych. Wszystkie te sprawy zazębiają się i dlatego rozwiązanie ich jest możliwe tylko przez łączne ich traktowanie.

Wywody Crippsa wywołały wrażenie, albowiem spowodowały że Labour Party, licząc się z możliwością załamania się rządu narodowego na wiosnę, pragnie nie zrywać mostów, jakie ewentualnie ułatwiłyby Mac Donaldowi i liberałom powrót do współpracy z Labour Party, gdyby współpraca z protekcjonistycznie usposobioną partją konserwatywną okazała się niemożliwą.

Strzał kłusownika do myśliwego

Zamach morderczy w lasach pod Żółkwią

Wielkie wrażenie wywołał w Żółkwie usiłowany zamach morderczy na osobę inż. Tadeusza Habdasa, referendarza mierniczego w Żółkwi.

Inż. Habdas w czasie polowania na polach żółkiewskich w t. zw. „Ćwierci" natknął się na kłusownika, który zamierzył się doń z dubeltówki, wołając: „Stój, ani kroku naprzód, bo strzelę!" Inż. Habdas, mimo tego ostrzeżenia odruchowo wystrzelił i skrył się równocześnie w zaroślach. Wtedy kłusownik dał strzał w kierunku inż. Habdasa, który jednak na szczęście chybił.

Policja przedsięwzięła natychmiast pościg za kłusownikiem, zakończony ujęciem zbrodniarza. Okazał się nim Franciszek Kilar, 22-letni syn bogatego gospodarza, znany awanturnik, który już niejednokrotnie popadał w konflikt z kodeksem karnym. Aresztowanego, po przesłuchaniu na policji, odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Errata

W liście odznaczeń działaczy pomorskich Krzyżami Zasługi ogłoszonej przez nas wczoraj zakradła się omyłka, mianowicie po nazwisku p. Wodwuda, opuszczono to zdanie: „Bronzowymi Krzyżami Zasługi" odznaczeni zostali:

Dwa wielkie nowoczesne magazyny

wzbogacą niebawem urządzenia portu gdańskiego

Szybka rozbudowa portu zmusiła czynniki rządowe do dalszej budowy magazynów w porcie. Jesienią r. ub. Ministerstwo P. i H. powierzyło firmie „Biuro Inżynierskie K. Brygiewicz i K. Jaskólski" wykonanie magazynu długoterminowego według tejże firmy projektu, w drugiej strefie przy nab. Polskiem. Magazyn ten o konstrukcji żelbetowej, dług. 120 mtr. i szer. 35 będzie służył do długoterminowego przechowania towarów. Oddzielne ubikacje magazynu będą wydzierżawiane. Magazyn wyposażony zostanie w 9 szybkobieżnych dźwigów, nośności 1000 i 2500 kg., lokale biurowe, rampy, sygnalizację przeciwpożarową, połączenia z nabrzeżem ponad szosą i torami itp.

W czerwcu b. r. wspomniana firma przystąpiła również do budowy drugiego magazynu przy nab. Amerykańskiem. Magazyn ten przedstawia parterowy budynek żelazobetonowy długości 240 m. i szer. 50 m. i posiadać będzie jedną wielką halę o pow. 12 tys. m. kw.

Celem udogodnienia ładowania, dokoła całego budynku będzie biedz szeroka rampa, która umożliwi wjazd samochodów do wnętrza.

Wielka ta hala przykryta zostanie bardzo efektownym dachem syst. „Polstephan".

Wisielec w archiwum sądow.

Samobójstwo woźnego w Żółkwi.

Urzędnikom sądowym, którzy w poniedziałek rano przybyli do gmachu sądu w Żółkwi, przedstawił się grozą przejmujący widok.

Mianowicie w archiwum sądowem znaleziono powieszonego 38-letniego woźnego sądowego, Jana Sokoła. Zwłoki były już w stanie rozkładu, co dowodziło, że popełnił on samobójstwo jeszcze w sobotę, po skończonem urzędowaniu.

Przyczyną samobójstwa, jak wykazały dochodzenia, były niesnaski rodzinne.

Związek podoficerów rezerwy a władze gdańskie

Interwencja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

Związek podoficerów rezerwy w Gdańsku obchodzi w dniu 15 listopada dzień poświęcenia swego sztandaru. Ponieważ chodzi tu o uroczystość zakrojoną na szeroką skalę, Związek Polskich Podoficerów Rezerwy pragnie, aby podczas uroczystości przygrywała orkiestra polska. Zamierzano sprowadzić orkiestrę marynarki wojennej z Gdyni. Senat Gdański odmówił jednak swego pozwolenia na przyjazd tej orkiestry do Gdańska.

Związek wystąpił wobec tego do władz gdańskich z prośbą o pozwolenie na przyjazd polskiej orkiestry kolejarzy. I temu życzeniu nie uczyniono jednak zadość.

Wobec tego w rozpaczy swej związek podoficerów rezerwy zaproponował senatowi, aby grała na uroczystości orkiestra policji gdańskiej „Schupo", ale i na tą ostateczną ewentualność nie zgodził się senat gdański. Nie widząc innego wyjścia delegacja związku podoficerów rezerwy udała się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Hr. Graviny, prosząc go i jego interwencję. Wysoki Komisarz Ligi Narodów uznał słuszność postulatów związku i przyrzekł swego przedstawiciela wysłać natychmiast do senatu celem pertraktacji. Sprawa została załatwiona. O decyzji władz gdańskich zawiadomi Wysoki Komisarz Związek Podoficerów Rezerwy już w najbliższym czasie.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł